Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 2 | Sobota 2 stycznia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Perspektywy

Czy Nowy Rok będzie rokiem przełomu?

Czy Nowy Rok, rok 1937, będzie rokiem przełomu? Odpowiedzieć na to pytanie mogłaby tylko wróżka zgoła wyjątkowa. Spokojna zaś i gruntowna analiza sytuacji ogólnej upoważnia do wniosku bardziej jednak ostrożnego:

ta sytuacja dojrzała do przełomu.

Dojrzała i w dziedzinie **stosunków międzynarodowych** i w dziedzinie naszych własnych, polskich, **stosunków wewnętrzsych.**

POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE

Mamy poza sobą podbój Abisynii przez Włochy faszystowskie. Mamy poza sobą podeptanie wszelkich traktatów przez „Trzecią" Rzeszę. Mamy nie „poza sobą", ale „tuż obok nas", problem Gdańska i rosnące powikłania na Dalekim Wschodzie, mamy próby zmontowania bloku państw faszystowskich i mamy przede wszystkim **wielką tragedię Hiszpanii**, tragedię, która dała wyraz publiczny, jaskrawy i... krwawy **ofensywie faszyzmu, jako prądu międzynarodowego.** „Front jednolity" zaczyna się tutaj od „A. B. C." i „Małego Dziennika" w Polsce, idzie poprzez prasę hitlerowską i faszystowsko-włoską, sięga aż do zwolenników pułk. de la Rocque we Francji i do „reksistów" w Belgii. Zagadnienie jest jasne:

1) albo świat padnie na kolana przed dyktaturą faszyzmu, podda się biernie procedurom obozów koncentracyjnych i palenia ksiąg na stosach;

2) albo świat odrzuci wstecz napór prądu faszystowskiego.

Trzeciego wyjścia prawdziwego w gruncie rzeczy niema. **Więc trzeba wybrać.** Wszystkie potrzeby, wszystkie dążenia, wszystkie konieczności państwowe Polski nakazują jej wybór tej drugiej właśnie drogi.

To jest sprawa pierwsza.

POŁOŻENIE WEWNĘTRZNE.

Obóz „sanacyjny" w sensie dawnego BBWR skończył się. Pozostały tylko strzępy. System rządzenia trwa **poza obozami społeczno - politycznymi.** Ordynacje wyborcze — sejmowa i senacka — pp. Sławka, Cara i Podoskiego zawiodły. Obóz „narodowy" skoncentrował się cały na kwestii żydowskiej. Stał się — objektywnie — przewodnikiem idei, pojęć, obyczajów „Trzeciej" Rzeszy w społeczeństwie polskim. Nadwyrężył w ten sposób gruntownie naszą polską, odporność kulturalną i polityczną. Tu musi być rozegrana walka decydująca.

**

Realne siły demokracji polskiej istnieją. Istnieją i **rosną.** Rosną i krzepną. Krzepną i konsolidują się. Polski ruch socjalistyczny i polski ruch ludowy. Ruch pracowniczy. Nasi młodzi z „Wici". Wyrastają w Polsce zbiorowe ogniska „Polski Nowej":

„faszyzm nie przejdzie!"

Ale w r. 1937 trzeba przyśpieszyć niezmiernie **tempo wysiłku.** Bo już **niema czasu.** I zabrakło miejsca na jakiekolwiek „pośrednie" gry niby - dyplomatyczne. „Linie podziału" są wyraźne i bardzo głębokie. To jest lepiej, uczciwiej i zdrowiej.

**

Pozwolę więc sobie na równie wyraźną apostrofę pod adresem tych środowisk, które skupiają się — dla przykładu — do koła takiego „Kuriera Warszawskiego".

Sprawa, proszę panów, jest prosta:

faszyzm? tak czy nie?

I dalej:

gen. Franco — władcą Hiszpanii w interesie Berlina — tak czy nie?

Minęły czasy, kiedy sprytna liszka zamiatała własnym ogonem własne ślady. Nic nie pomogą spóźnione o trzynaście lat biadolenia na temat wypadków krakowskich.... w r. 1923. Teraz idzie o **jutro Polski... w r. 1937.**

**

A zatem, czy Rok 1937 będzie **rokiem przełomu?** Zobaczymy. Nie jesteśmy wróżbitami. Wiemy jedno:

polski ruch socjalistyczny uczyni wszystko możliwe, by ten rok stał się rokiem przełomu!

Bo nie mamy już czasu!

Bo powiewają znów, raz jeszcze jeden, nad naszym pokoleniem wielkie skrzydła wielkich rozstrzygnięć dziejowych.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Z. Stry,enska

3-ci miesiąc walk o Madr yt

Trzy miesiące klęsk wojsk faszystowskich

DALSZE SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH.

W odcinku Aranjuez, na południe od Tagu zaatakowały wojska rządowe pozycje powstańców, zadając im poważne straty. W tym samym odcinku wysadzono w powietrze składający się 35 wagonów pociąg powstańczy, wiozący żołnierzy, materiał wojenny i żywność. W odcinku Guadalajara zajęły wojska rządowe miejscowość Atienza.

KOMUNIKAT RADY OBRONY STOLICY.

Komitet Obrony Stolicy ogłasza dn. 31 b. m. o godz. 12-tej następujący komunikat:

Niepogoda tamuje ruch wojsk na froncie madryckim. Na froncie Guadalajara wojska republikańskie zajęły ważny punkt strategiczny — miasto Atienza.

FASZYŚCI PRZEZ POMYŁKĘ BOMBARDOWALI SWOJE POZYCJE.

Z kół rządowych komunikują: żołnierze armii powstańczej zbiegli z Oviedo zjawili się na pozycjach rządowych i oświadczyli, że dn. 27 b. m. na skutek fałszywych informacji 13 samolotów powstańczych zasypało pociskami z karabinów maszynowych własne pozycje, zabijając 71 i raniąc 80 ludzi. Na miejsce płk. Aranda w Oviedo został mianowany, według ich zeznań, gen. Varela. W Oviedo nie ma oświetlenia, gdyż elektrownia jest zniszczona przez pociski wojsk rządowych.

SYNOWIE B. PREZYDENTA ZAMORY NA FRONCIE.

Synowie b. prezydenta Zamory, Józef i Ludwik odwiedzili w dniu wczorajszym premiera Largo Caballerro. Jeden z nich jest członkiem milicji młodzieży socjalistycznej, drugi zaś wcielony jest do 4 pułku piechoty, stojącego garnizonem w Madrycie.

Tak gospodaruje kapitalizm

Z kół rządowych Brazylii zapewniają, jak donosi Havas, iż władze brazylijskie w celu prędszego niszczenia nadmiaru zapasów kawy, zostały zaopatrzone obecnie w specjalne maszyny, pozwalające na zniszczenie dziennie 100 tysięcy worków kawy.

Uchwalenie budżetu we Francji

Izba Deputowanych przyjęła na nocnym posiedzeniu całokształt ustawy budżetowej. Za projektem głosowało 481 deputowanych, — przeciwko ustawie wypowiedziało się 85 deputowanych.

Chińskie łamigłówki

Ag. Reutera donosi z Nankinu: Sąd wojskowy skazał wczoraj Czang-Sue-Lianga na 10 lat więzienia za porwanie Czang - Kai-Szeka. Dziś dnia 1 stycznia Czang-Sue-Liang będzie ułaskawiony!

**

W Szanghaju krąży pogłoska, że w Sian-Fu wybuchł nowy bunt wojskowy.

Nowy wyścig zbrojeń morskich

Wczoraj o północy wygasły traktaty morskie waszyngtoński i londyński, a wobec tego należy się spodziewać nowego wyścigu zbrojeń morskich. „Herald Tribune" podaje w związku z tym liczby statystyczne wyporności floty trzech mocarstw. Są one następujące:

W. Brytania — 1.200.000 ton.

St. Zjednoczone — 1.070.000 ton.

Japonia — 750.000 ton.

Pomoc dla Hiszpanii

POMOC AMERYKAŃSKICH ROBOTNIKÓW

Pismo koncernu Hearsta „New York American" donosi, że socjaliści nowojorscy przygotowali oddział ochotników do Hiszpanii złożony z 1000 ludzi.

FRANCUSKA KLASA ROBOTNICZA DLA BRYGADY MIĘDZYNARODOWEJ.

Komitet międzynarodowy pomocy dla narodu hiszpańskiego we Francji donosi: delegacja złożona z 15 osób pod przewodnictwem Nolla przedstawiciela partii socjalistycznej i frontu ludowego hiszpańskiego wyjedzie w tych dniach do Hiszpanii z darami dla brygady międzynarodowej od rodzin ochotników i organizacji robotniczych.

FASZYŚCI UWIĘZILI SYNA GEN. MIAJI.

Korespondent Havasa donosi, iż według otrzymanych wiadomości, jeden z synów gen. Miaji, — stojącego na czele wojsk, broniących Madrytu, jest rzekomo więziony przez powstańców w Pampelunie.

Rozdźwięki w armii niemieckiej

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: admirał Foerster, który do dnia 21 b. m. zajmował stanowisko dowódcy floty niemieckiej z dniem 31 b. m. opuścił służbę czynną. Na jego miejsce od 1-go stycznia 1937 roku zostaje mianowany kontradmirał Carls.

Jak już pisaliśmy, rozdźwięki wynikły wskutek tego, że dowództwo floty domagało się wycofania się z awantury hiszpańskiej.

Głód w Niemczech

Władze szukają żywności na... śmietnikach

Czynniki oficjalne Rzeszy zwracają uwagę ludności, że pomimo kilkakrotnych odezw i energicznej kampanii przeciwko marnotrawstwu, w śmietnikach nadal znajdowane są duże ilości zmarnowanego chleba. Oficjalna odezwa w tej sprawie oświadcza, że „kto wyrzuca chleb, jest szkodnikiem narodu".

Władze kompetentne zwróciły uwagę na nieekonomiczne dodawanie zbyt wielkich odcinków materiału przez krawców przy dostarczaniu klijentom uszytych garniturów. Wobec tego ustalono przepisową wielkość tych odcinków: 20 na 25 cm. Zarządzenie to zapobiec ma marnowaniu materiałów włókienniczych.

NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

W okresie świątecznym panował ożywiony ruch kolejowy na granicy polsko - niemieckiej. W ostatnich dniach świąt zaobserwować się dało charakterystyczne zjawisko: każdy niemal z podróżnych, wracających do Niemiec— wiózł mniejszy lub większy zapas artykułów spożywczych — w szczególności masła, jak i białego drobiu. Władze celne niemieckie nie stawiały trudności temu importowi „okolicznościowemu", pobierając jednak skrupulatnie cło. Do zwiększenia tego importu przyczyniły się niewątpliwie ostatnie braki i ograniczenia na rynkach niemieckich. Podczas postoju pociągu na niemieckiej stacji granicznej tworzyły się ogonki przed kasą placówki celnej. Oglądano i ważono przywożone osobiście przez podróżnych kaczki, kury, bloki masła i t. p.

CORAZ WIĘKSZY GŁÓD SUROWCÓW.

W Niemczech zarządzone zostało z dniem 1 stycznia ograniczenie produkcji w przemyśle włókienniczym. Powodem tego zarządzenia jest wzrastający brak surowców.

Prasa hitlerowska pociesza obywateli niemieckich, że jest to zjawisko przejściowe i wzywa ich do wytrwania.

Ograniczenie produkcji przemysłu włókienniczego wywołało wielkie wrażenie w sferach gospodarczych i robotniczych Niemiec.

NIEMCY WERBUJĄ ROBOTNIKÓW FACHOWCÓW ZAGRANICĄ.

W Rzeszy niemieckiej zaznacza się w przemyśle wojennym coraz większy brak robotników wykwalifikowanych. Specjalni agenci niemieckiego ministerium wojny zostali wysłani zagrancę dla werbunku robotników-fachowców do Niemiec.

Działalność werbunkową agentów niemieckich stwierdzono w Holandii. Agenci proponują werbowanym robotnikom 50 Mk. zaliczki, pokrycie kosztów podróży oraz maksymalną płacę dzienną, stosowaną w Niemczech.

Majątki przywódców hitlerowskich

Przywódcy partii hitlerowskiej w Niemczech przystąpili w ostatnich czasach do upiększania swych prywatnych majątków i pałaców w ramach robót publicznych.

Prace takie prowadzone są m. in. w Obersalzberg pod Berchtesgaden, gdzie kanclerz Hitler posiada willę, oraz w majątku głównego łowczego Rzeszy, premiera Goeringa w Schorfshelde. Inauguracja tych robót w majątku Goeringa odbyła się z niezwykłą pompą.

Jako uzasadnienie inwestycji w Schorfshelde podano, że mieścić się tam będzie sztab niemieckiego lotnictwa. (PRESS)

Niemieckie pułki nad Renem

Z okazji Nowego Roku kanclerz Hitler wydał rozkaz do armii, w którym podkreśla, że rok ubiegły był znamienny dla wojska niemieckiego, gdyż od 7 marca 1936 roku pułki niemieckie stoją ponownie nad Renem. Kanclerz dziękuje wojsku za służbę i wyraża życzenie, aby w nadchodzącym roku spełniły się wszystkie życzenia Niemiec. (PAT.).

Z archiwów francuskich

skradziono notę o wypowiedzeniu wojny przez Niemcy

„Matin" donosi, że dochodzenie prowadzone w sprawie zniknięcia z archiwów M. S. Z. tekstu dokumentu, zatwierdzającego wypowiedzenie przez Niemcy wojny Francji w 1914 roku.

„Matin" donosi, że dochodzenie prowadzone w sprawie maszynistki francuskiego M. S. Z. pani Linder stwierdziło zniknięcie z archiwów M. S. Z. tekstu dokumentu, zatwierdzającego wypowiedzenie przez Niemcy wojny Francji w 1914 roku.

Nowy strajk marynarzy

Linia okrętowa „Dollar Line" w Ameryce jest całkowicie unieruchomiona przez strajk marynarzy i służby okrętowej. Parowiec „Prezydent Harrison", który powrócił do N. Jorku, przyłączył się do 13-tu już unieruchomionych parowców, będących własnością linii. Ogółem strajk objął 14 statków towarzystwa „Dollar Line" i po raz pierwszy od 13 lat nie wyruszył żaden okręt tej linii, która utrzymuje regularną komunikację z Dalekim Wschodem.

Ameryka wyśle jednak

samoloty wojskowe i motory do Hiszpanii

Zastępca sekretarza stanu Hulla Walton Moore oświadczył, iż departament stanu Ameryki wysłał do swych ambasadorów w Berlinie, Rzymie, Moskwie i Walencji wyjaśnienie w sprawie udzielenia firmie amerykańskiej zezwoleń na wywóz samolotów i motorów amerykańskich do Hiszpanii. Wyjaśnienia te mają być zakomunikowane odnośnym Rządom. Moore dodał, iż instrukcje jego mają na celu stwierdzenie, iż Stany Zjednoczone nie zmieniły swego stanowiska w sprawie wywozu materiału wojennego do Hiszpanii. Rząd amerykański nie mógł jednak odmówić zezwoleń na *wywóz do Bilbao samolotów i motorów, ponieważ embargo na materiał wojenny w myśl ustawy przyjętej przez kongres, dotyczy stron wojujących, nie znajdując zastosowania w razie wojny domowej.* Departament stanu wyraża ubolewanie, iż są obywatele amerykańscy— którzy postępują niezgodnie z polityką nieinterwencji.

Samoloty i motory, które mają być wysłane nie są nowe i że naprawa ich i restauracja, będzie wymagała pewnego czasu. Wysłanie ich do Hiszpanii nie będzie mogło nastąpić wcześniej niż przed upływem dwóch miesięcy, a cała dostawa będzie mogła być skończona dopiero za sześć miesięcy.

Departament wojny przyznaje, iż w początkach stycznia w bież. roku *sprzedał firmie Vemalert Company pewną ilość starych motorów wojskowych.* Następnej tranzakcji dokonano w październiku z firmą Courtirs w Nowym Jorku. W tym wypadku nie nastąpiło jeszcze jednak wręczenie wymienionej firmie sprzedażnych motorów i prawdopodobnie tranzakcja ta *nie zostanie zrealizowana.*

Znowu „I.K.C."

Tym razem coś niezwykle bezczelnego

„I. K. C." pozwolił sobie przed dwoma dniami na wręcz nieprawdopodobny „atak", skierowany przeciw JAROSŁAWOWI DĄBROWSKIEMU I WALEREMU WRÓBLEWSKIEMU, dwom wybitnym działaczom polskiej emigracji po klęsce powstania 1863 roku. Dąbrowski i Wróblewski mają swoje wielkie karty w dziejach ówczesnej pracy niepodległościowej, karty nie byle jakie. Anonimowy autor artykułu w „I. K. C" usiłuje „zrobić" z tych dwuch nazwisk... nazwiska PRZESTĘPCÓW KRYMINALNYCH (dosłownie!). „Robi" tę swoją „robotę" cynicznie, kłamliwie i bezczelnie.

Trudno, oczywiście, żądać od środowiska „I. K. C.", by rozumiano tam wartość ówczesnych wysiłków Polski podziemnej. Ale szkalowania — BEZ ŻADNEGO DOKUMENTU — pamięci ludzi zmarłych przed wielu laty mógł się podjąć tylko ktoś zupełnie obcy historii walk o Niepodległość, ktoś, KOGO TRZEBA UJAWNIĆ.

Kto to jest ten anonim z „I. K. C"? Jaka to postać? Mamy prawo zażądać publicznie, by tej postaci zdjęta zasłonę. Bo POLSKI OBÓZ NIEPODLEGŁOŚCIOWY — nie tylko obóz socjalistyczny—nie może pozwolić na to, by w tym „I. K. C." szarpano cześć zmarłych, których nazwiska były dla nas wszystkich pospołu drogie w latach niewoli.

Powołanie rady

naukowo-lekarskiej przy ZUS

Zarządzeniem p. ministra opieki społecznej M. Zyndram - Kościałkowskiego powołano do życia radę naukowo - lekarską przy zakładach ubezpieczeń społecznych.

Zadaniem rady będą prace badawcze oraz praca twórcza w dziedzinie: 1) opracowywania metod lecznictwa ubezpieczeniowego 2) metod zapobiegania chorobom w zakresie ubezpieczeń społecznych, 3) koordynacji lecznictwa ubezpieczeniowego z innymi systemami lecznictwa, 4) dokształcanie lekarzy w sprawach lecznictwa ubezpieczeniowego i medycyny społecznej.

W skład rady wchodzić będzie 5-ciu przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów, 3-ch delegatów instytucyj ubezpieczeń społecznych, delegat ministra spraw wojskowych, delegat Naczelnej Izby Lekarskiej, dyrektor departamentu służby zdrowia min. opieki społ. oraz 3-ch członków mianowanych przez ministra op. społ. z pośród lekarzy, których działalność zaznaczyła się wybitnie na polu medycyny społecznej.

Inicjatywie powyższej przyświeca myśl, że lecznictwo ubezpieczeniowe obejmuje duży % ludności państwa oraz, że rozporządza znacznymi środkami, które pozwolą mu na odegranie wybitnej roli w pracy nad podniesieniem stanu zdrowotnego kraju. Należy również mieć nadzieję, że rada przyczyni się do usunięcia licznych braków w lecznictwie ubezpieczalni.

Wyrok

W dniu 30 grudnia 1936 r. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał sprawę tow. adw. Józefa Litauera i ob. Wrońskiego, redaktora odpowiedzialnego „Wolnomyśliciela Polskiego", oskarżonych o dopuszczenie się bluźnierstwa przez ogłoszenie tłumaczenia pracy uczonego francuskiego: Couchoud p. t. Tajemnica Jezusa.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok dopiero w czwartek o godz. 9 rano. Wyrok był niespodzianką dla wszystkich interesujących się rozprawą. Adw. Litauer został skazany na rok więzienia, ob. Wroński zaś — uniewinniony.

Wyrok wywarł w kołach prawników duże wrażenie. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Pomoc zimowa

Według sprawozdań z poszczególnych województw, akcja pomocy zimowej objęła w okresie do 31 grudnia 305.591 bezrobotnych.

W okresie tym opłacono ziemniaków, węgla i mieszanki kawowo-cukrowej wydano bezrobotnym rodzin i samotnym bezrobotnym środków żywnościowych ogólnej wartości 3.147.277 zł. Ponadto wydano 8.000 skrzyń mieszanki kawowo-cukrowej, 30.000 ton węgla i 54.000 ton ziemniaków. Licząc tonnę węgla po 30 zł. wraz z transportem, uczyni to około 900.000 zł. Wartość ziemniaków łącznie z transportem przekracza półtora miliona zł. Wartość mieszanki kawowo-cukrowej 200.000 zł. Wydana bezrobotnym ilość ziemniaków pochodzi częściowo ze zbiórki, częściowo z zakupów i stanowi mniej więcej połowę zapotrzebowania na okres pomocy zimowej.

Ponadto wydano bezrobotnym drzewa opałowego na sumę około 200.000 zł. W okresie świątecznym rozdawano osobom objętym akcją pomocy zimowej specjalne racje, zawierające słodkie pieczywo i wędliny. (PAT.).

Chmurno i nieco chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dnia 1 stycznia. Nagogół pochmurno i mglisto z niewielkimi gdzieniegdzie przejaśnieniami. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. W Małopolsce wschodniej i w górach mroźno. Słabe, a na wybrzeżu umiarkowane wiatry z kierunków południowo - zachodnich.

Na najdalszej Północy

dzień trwa 126 dni, a noc - 134

Stacja polarna na Ziemi Franciszka Józefa jest najdalej na północ wysuniętą stacją; leży zaledwie tysiąc km. od bieguna. Ziemia Franciszka Józefa przyłączona została do Związku Sowieckiego w roku 1929 i wówczas wybudowana tam została stacja na kamiennym tarasie, 20 metrów od brzegu morskiego. W roku 1932 wybudowany został drugi budynek i hangar dla samolotów. Wszystkie zabudowania są z drzewa.

Załogę na Ziemi Franciszka Józefa łączy ze światem jedynie radio.

Jednostajny ten tryb życia przerywany jest przybyciem częstych wypraw dla zbadania archipelagu Ziemi Franciszka Józefa (archipelag składa się z 101 wysp mało zbadanych albo wcale nie zbadanych dotychczas). Niekiedy urządza się polowania na niedźwiedzie. Polowanie takie trwa zawsze kilka dni i obfituje w najrozmaitsze przygody (niekiedy bardzo niebezpieczne). Nad wyspami często szaleją straszliwe burze. Wiatr unosi twarde ziarna śniegu, który- mi bije w twarz i oczy. Często się zdarza, że stacja w zupełności zasypana zostaje śniegiem, wokoło panuje ciemność, wicher szaleje. Praca załogi nie ustaje jednak ani na minutę. W letnich miesiącach temperatura waha się koło zera— tak chłodnego lata niema w żadnym kraju na półkuli północnej. Śnieg pada nawet latem. W zimie mróz dochodzi do 43 stopni. Dzień polarny trwa 126 dni, polarna noc 134 dni.

Dzwon Piekieł

na szczycie świętej góry Kiuwaszau

Na szczycie świętej góry Kiuwaszau w prowincji Anhwei w Chinach kilkuset robotników pracuje nad odlewem wielkiego dzwonu, który będzie ważył 44 tysiące funtów.

Przygotowanie materiału do odlewu zaczęło się, według odwiecznych przepisów buddyjskiego rytuału. Dzwon ten będzie umieszczony na szczycie wieży wybudowanej w najwyższym punkcie świętej góry Kiuwaszau. Będzie on nosił nazwę „dzwonu piekieł" i jak twierdzi prasa chińska, dźwięki jego będą budziły „dusze pogrążone w otchłani piekieł".

Irlandia na drodze do zupełnej Niepodległości

W transmitowanym do Ameryki przemówieniu z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku szef Rządu Wolnego Państwa Irlandii de Valera oświadczył m. in.: „w przyszłym roku **naród nasz nakreśli dla siebie nową konstytucję podług własnej woli, a w ramach tej konstytucji ułoży się nasze życie. Podział naszego kraju pozostanie wówczas jedyną już tylko wielką zaporą ku pokojowi zarówno wewnętrznemu, jak i upragnionemu przez nas pokojowi z naszym sąsiadem"** (Północna Irlandia należy do Anglii). Omawiając stosunki z Anglią, de Valera zaznaczył, że przeszkody, stojące na drodze ku istotnej przyjaźni między obu narodami, są usuwane jedna po drugiej. „Oczekuję dnia — powiedział on — w którym ostatnia z tych przeszkód upadnie i w którym rozpocznie się współpraca obu wysp nad realizacją wspólnych ideałów. Oby dzień ten nadszedł w zbliżającym się Nowym Roku".

W zakresie spraw gospodarczych de Valera położył szczególny nacisk na stale rozwijający się przemysł krajowy i na polepszające się saldo handlu zagranicznego. Wyraził on również nadzieję, że w przyszłym roku nastąpi dalsze rozdrobnienie wielkiej własności ziemskiej. (PAT).

Jak za czasów pańszczyźnianych

Niektórzy ludzie zapominają o tem, że czasy pańszczyźniane należą już do przeszłości. Zdaje im się, że pańszczyzna nadal istnieje i że mogą wobec robotników rolnych stosować dzikie szykany i prześladowania. Oto taki obrazek z folwarku zakonnic Norbertanek w Luboczy (pow. Kraków).

Do mieszkania robotnika rolnego tow. Piotra Rysia podczas jego nieobecności przybyli Fl. Tomasik, praktykant rolniczy oraz polowy St. Rybak — i przeprowadzili rewizję mieszkania, zabierając z podłogi kilka starych, podartych worków. Następnego dnia ów Tomasik zjawił się ponownie u tow. Rysia, w asystencji policjanta z pobliskiej Mogiły. Tow. Ryś był również nieobecny, gdyż wyjechał do kliniki do Krakowa, wysłany przez lekarza.

Po raz drugi przeprowadzono rewizję i zabrano 5 desek, stanowiących własność tow. Rysia, które służyły do ochrony ziemniaków. Rewizje te są sprzeczne z prawem wobec czego tow. Ryś wniesie doniesienie karne przeciwko Tomasikowi i Rylakowi.

Ów Tomasik ma ekonomskie ktiwki, przypominające czasy pańszczyźniane. Oto uderzył on harapem kilka razy tow. Rysia po plecach, oraz ręką w twarz. To także nie ujdzie mu na sucho. Robotnicy rolni dosyć mają szykan ze strony Tomasika i jeśli nadal będzie on w ten sposób postępował, poszkodowani wystąpią do Sądu, a wtedy mu niewątpliwie odejdzie ochota do stosowania metod pańszczyźnianych.

Centralny Komitet Wykonawczy i Centralny Wydział Kobiecy PPS. zwołują XI Ogólno - Krajową Konferencję Kobiecą PPS. do Radomia w Domu Robotniczym. na dzień 30-go

STYCZNIA 1937 R.

w przeddzień Kongresu Partyjnego.

Porządek obrad podany będzie później.

Pokwitowania

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zawod. w myśl wezwania z dn. 14.VIII.36 r.

Aron Jollek w Podkamieniu k/Brodów zł. 10.

Młodzież Socjalistyczna Pragi zł. 3.50.

Dwaj Poznaniacy zł. 4.—.

Na Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej im. dr. Jerzego Michałowicza.

Zamiast życzeń imieninowych i noworocznych Profesorowi Mieczysławowi Michałowiczowi — składają pielęgniarki i kancelaria Kliniki Pediatrycznej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego zł. 70.—.

Tajemnicza ryba

Z Trypolisu donoszą: rybacy tuziemcy wyłowili niezwykły okaz ryby z głową przypominającą mrówkojada z trąbą w rodzaju słonia. Ryba ta posiada olbrzymie uszy i niezwykłej wielkości jamę ustną bez zębów.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Takie sobie miasto Mława

Zdarzenia i ludzie

Otrzymaliśmy trzy orzeczenia p. Starosty Mławskiego dr. S. Rybickiego, wydane przeciwko trzem członkom P. P. S. i Związków Zawodowych w Mławie tow. tow. Jasińskiemu Tadeuszowi, Chrzczonowi Władysławowi i Lemańskiemu Józefowi. Orzeczenia te zostały wydane w związku z pogrzebem Ludwika Chrzczona urządzonym w dniu 19-tym września b. r. przez Partię i Zw. Zawodowe.

Oto treść tych orzeczeń:

„Tadeusz Jasiński obwiniony o to, że w dniu 19.9.36 r. o godzinie 17.30 w Wólce Mławskiej na cmentarzu parafialnym nad grobem przy zwłokach zmarłego Ludwika Chrzczona wygłosił w duchu politycznym przemówienie *bez zezwolenia zarządzającego cmentarzem*, używając wyrazów „Niech żyje proletariat, niech żyje czerwona Mława" i wiele innych, przez co dopuścił się nieprzystojnego zachowania się na cmentarzu i zakłócił spokój i porządek publ., albowiem wśród zebranej publiczności wywołał podniecenie, oburzenie i niesmak", za powyższe skazać na grzywnę w kwocie 20 zł.

Władysław Chrzczon obwiniony jest o to, że w dn. 19.9.36 r. o godzinie 17.30 w Wólce Mławskiej podczas pogrzebu brata swego Ludwika Chrzczona wprowadził na cmentarz czerwone sztandary P. P. S. bez zezwolenia zarządu cmentarza, że na cmentarzu z tego powodu wywołał ogólne oburzenie i niesmak wśród zebranej publiczności, powodując zakłócenie spokoju publicznego... za powyższe skazać na grzywnę w kwocie zł. 20.

Józef Lemański obwiniony jest o to, że dn. 19.9.36 roku o godz. 17.30 w Wólce Mławskiej na cmentarzu nad grobem przy zwłokach zmarłego Ludwika Chrzczona wygłosił przemówienie w duchu antyreligijnym bez pozwolenia zarządu cmentarza, przez co dopuścił się nieprzystojnego zachowania się na cmentarzu, że spowodował zakłócenie spokoju i porządku publicznego, albowiem wśród zebranej publiczności wywołał podniecenie, oburzenie i niesmak, ...za powyższe skazać na grzywnę w kwocie zł. 20.

Podając powyższe orzeczenie do wiadomości publicznej, narazie bez komentarzy przypuszczamy, że kompetentne władze zainteresują się tym postępowaniem p. Starosty w Mławie, a nadewszystko wyjaśnią czy i w jakim stopniu także dozór cmentarny jest obok władz państwowych władzą przełożoną nad starostami.

Cóż to za instytucja?

Istnieje w Warszawie taki jakiś „Instytut Naukowego Badania Komunizmu", prowadzony przez ks. Kwiatkowskiego. Otrzymaliśmy kiedyś parę publikacyj tego „Instytutu". Bogiem a prawdą — włosy stawały dęba, gdy się czytało te wypociny z nieprawdziwego zdarzenia. Najmniejszego pojęcia o rzeczy; „sensacje" w stylu „Protokułów mędrców Syjonu" albo powieści kryminalnych; bezgraniczna naiwność, połączona z bezgraniczną głupotą.

No, dobrze...

Ale teraz „Polonia" katowicka, nie podejrzana chyba o „komunizowanie", stwierdza, że ów dziwaczny „Instytut" wydaje jakieś broszurki, pisane jak gdyby na zamówienie ...Berlina i Budapesztu. „Polonia" wspomina nawet o „obcej agenturze".

„Kurier Poranny" podkreślił słusznie owe uwagi „Polonii". My — ze swojej strony — chcielibyśmy wyjaśnić:

1) Co to za instytucja?

2) Kto w niej „pracuje"?

3) Kto finansuje drukowane pod jej firmą niebosiężne głupstwa?

Trzeba jednak, aby ktoś miarodajny zbadał dokładnie charakter działalności tego „Instytutu".

L. T.

„Rycerski duch"

„Gen. Franco jest prawdziwym żołnierzem, ożywionym duchem rycerskim. Ponadto jest praktykującym katolikiem".

(Prymas Hiszpanii, kard. Goma y Thomas).

W jednym z dzienników południowo - amerykańskich („Iberia"), ukazał się niedawno wywiad z hiszpańskim generałem Millanem Astray, obecnie podkomendnym szefa rebelii — gen. Franco. Wywiad ten udzielony został jeszcze przed wybuchem wojny domowej, a treścią jego jest charakterystyka ludzi i stosunków w hiszpańskiej legii cudzoziemskiej, będącej dziś — jak wiadomo — jądrem wojsk powstańczych. Oto co mówił o tej legii jej twórca i organizator, gen. Astray:

„Legia została utworzona z wyrzutków, z wszelkiego rodzaju bezdomnych mętów. Bandyci wszelkiej maści Włóczęgi, przywykli spać zawsze z otwartymi oczyma. Złodzieje, znużeni swoim zawodem... Ludzie wykolejeni i ludzie słabi. Szaleńcy, oszuści, złodzieje i pijacy. Naogół — tłum szukający połowu w mętnej wodzie, gruboskórny i pozbawiony skrupułów. Wreszcie różne odmiany desperatów, szukających przedostatniej deski ratunku"...

Trzeba przyznać, że ta realistyczna charakterystyka najwierniejszych i najpewniejszych podkomendnych gen. Franco stawia w mało korzystnym świetle zarówno jego „duch rycerski" jak szczerość i głębię przypisywanej mu... religijności.

**

W odezwie madryckiej Izby Adwokackiej, wśród dziesiątków wiarygodnie stwierdzonych faktów bezprzykładnego bestialstwa hord powstańczych, znajdujemy takie np. dreszcz zgrozy budzące dane:

„W jednym tylko mieście Sewilli powstańcy zamordowali 9.000 robotników i chłopów... Po wzięciu m. Bajadoz powstańcy zamknęli 1.500 robotników w stajniach na Plaza de Toros; po przeciwnej stronie umieszczono karabiny maszynowe, po czym wypychano robotników partiami na arenę, gdzie byli niezwłocznie masakrowani... W Saragossie powstańcy rozstrzelali około **2.000** robotników. Aresztowali znanego lekarza miejscowego Alcrudo i rozstrzelali najpierw w jego oczach 17-letniego syna, następnie zaś jego samego... Na terytorium, zajętym przez powstańców, rozstrzelano **wszystkich** robotników, przy których znaleziono książeczkę związkową. Przypinano ją na ręce lub nodze rozstrzelanych, aby uwidocznić w ten sposób powód egzekucji... Wszędzie, gdzie przyszli powstańcy, rozstrzelano natychmiast lewicowych posłów i wszystkich wybitniejszych republikanów...

Trudno doprawdy pogodzić te fakty z „rycerskim duchem" odpowiedzialnego za nie „praktykującego katolika".

**

Ale „prawdziwy żołnierz", „duchem rycerskim" ożywiony herszt rebelii — Franco morduje nietylko robotników i chłopów. W głośnym na cały świat wywiadzie, udzielonym korespondentowi „News Chronicle" tenże „praktykujący katolik" zapowiedział: „Dla osiągnięcia mego celu gotów jestem, jeżeli inaczej się nie da, **powystrzelać połowę narodu hiszpańskiego**". I „prawdziwy żołnierz" spełnia rzetelnie tę obietnicę. Jak donosi agencja Havasa, „władze baskijskie ogłosiły listę zawierającą **1.300 nazwisk księży**, wiernych baskijskim postulatom narodowym, którzy za opozycyjność wobec gen Franco padli ofiarą najcięższych represyj. **Trzydziestu** spośród nich zostało **rozstrzelanych, w tej liczbie** monsignore Arin, arcybiskup Mondragonu"... Księża baskijscy i arcybiskup Mondragonu — to, oczywiście, katolicy, zupełnie tacy sami, jak Jego Eminencja, kardynał Goma y Thomas.

**

„Duchem rycerskim" owiana działalność rebeliantów i targowiczan hiszpańskich budzi coraz żywsze sprzeciwy hiszpańskich sfer... katolickich, które — nie bacząc na te czy inne różnice dzielące ich poglądy od poglądów kół rządowych — występują w zdecydowanej formie przeciwko parcelowaniu ojczyzny na rzecz Berlina i Rzymu. Na manifestach i odezwach, protestujących przeciwko bestialstwom i łajdactwom rebelii, spotykamy już nietylko nazwiska katolików świeckich (spośród prawdziwej elity intelektualnej), ale również podpisy księży katolickich, tych, którzy nie zaparli się swojej wiary i mają odwagę czynem dawać świadectwo prawdzie. Kanonik katedry kordobiańskiej, ks. Gallegos Rocaful, w jednym ze swych płomiennych artykułów zastanawia się m. in. „co uczyniłby Chrystus, gdyby zeszedł na ziemię w epoce walki domowej w Hiszpanii. „Czy pochwaliłby zbrodnicze przedsięwzięcie załatwiania za pomocą gwałtu, niezależnie od prawa i przeciwko prawu, politycznych sporów między braćmi?... W tej wojnie — pisze ks. Gallegos — walczą po jednej stronie bogaci, potężni panowie, uprzywilejowani tego świata, a po drugiej — biedni, uciskani i prześladowani. Czyż można wątpić chociażby przez chwilę, że Jezus Chrystus nie byłby po stronie ani bogatych Sadyceuszów, ani możnych Faryzeuszów, ani po stronie wprowadzających w błąd pismaków, lecz po stronie maluczkich, po stronie głodujących mas".

**

W zasadniczym sporze, który piekłem wojny domowej rozgorzał na ziemi hiszpańskiej, istnieją, jak widzimy, **dwa** stanowiska katolickie. Jedno z nich reprezentuje ks. kardynał Goma y Thomas, drugie — ks. kanonik Gallegos. I — jak poucza rzeczywistość — ks. kanonik ma w tej sprawie całkowitą rację. Wysoki szczebel hierarchiczny przyćmiewa nieraz jasność widzenia, paczy obraz świata i — prowadzi na manowce

ŁD.

2.000 złotych
zamiast życzeń noworocznych

P. K. O. zamiast życzeń noworocznych dla swych klientów przeznaczyła na cele Pomocy Zimowej kwotę zł. 2.000.

Przegląd prasy

DEKOMPOZYTOR.

Dzień ostatni roku, czyli tak zw. Sylwester, jest naogół dniem radosnym, kiedy ludzie bawią się żegnając stary, uchodzący rok.

W tym zrozumieniu p. Bogusław Miedziński postarał się o uradowanie swych czytelników.

W ubiegłym roku nastąpił zupełny rozkład BBWR i to jest jedyny pocieszający objaw w naszej nie zbyt radosnej rzeczywistości. Pocieszający dla społeczeństwa polskiego, ale nie dla rozbitków BBWR.

Tedy dla uradowania duszy rozbitków p. Miedziński pisze:

„Tak jest: ostatnie formy organizacyjne naszego obozu uległy dekompozycji. Dopuściliśmy do tego z pełną świadomością — i nie zamierzamy ich wskrzeszać. Chcemy jednocześnie zarejestrować proces równoległy, w ciągu ubiegającego roku wyraźnie zaznaczony. Dekompozycji organizacyjnej uległ również obóz dotychczasowej opozycji".

P. Miedziński pociesza swoich przyjaciół, że nie tylko BBWR się rozłożyło, ale również inne stronnictwa „dekomponują się". Gdyby jednak ktoś nie uwierzył p. Miedzińskiemu, p. Miedziński ma świadków, gdyż powołuje się na wynurzenia „Gońca Warszawskiego", który przed paroma tygodniami również pocieszał swoich czytelników, że nie tylko w obozie nardoowym jest rozgardiasz, ale również w PPS i Str. Ludowym.

Otóż zapewniamy p. Miedzińskiego, jak i jego świadka „Gońca Warszawskiego", że w obozie socjalistycznym ani rozkładu, ani „dekompozycji", ani rozgardiaszu nie ma. Czujemy się co raz lepiej, o czym może zaświadczyć wielu byłych komilitonów p. Miedzińskiego, którzy nie śmiało pukają do naszych drzwi.

W roku 1937 będziemy się czuli jeszcze lepiej.

X. Y. Z.

Wesoły kącik

DOBRY MĄŻ.

Do wielkiego domu towarowego wchodzi starszy pan i prosi o upominek gwiazdkowy dla żony.

— Czy coś z konfekcji, czy też z gospodarstwa domowego? — zapytuje ekspedient — może coś z elektrycznych przyrządów, żelazko, imbryk, grzejnik...

— Elektrycznych?... Owszem, to mi się podoba... Może ma pan fotel elektryczny?

NIEPOROZUMIENIE.

— Czy ty znasz moją piękną żonę?

— Twoją piękną żonę? A czy ty masz dwie żony?

„NA TROPACH SMĘTKA"

Najpopularniejszym tematem reportażu jest obraz stosunków społecznych na danym terenie i w danej chwili. Ten rodzaj reportażu był w czasach powojennych, jeśli się nie mylę, macierzystym.

W Polsce w każdym razie po wojnie ten tylko temat zdawałoby się miał najwięcej szans na zainteresowanie ze względu na to, że zagadnienie życia narodowego zostało przez sam fakt niepodległości rozwiązane.

Gdy wewnątrz kraju jednak te sprawy nie mogą budzić specjalnego zainteresowania, są one żywe i aktualne poza granicami państwa na tle losu mniejszości narodowych polskich.

Szczególnie tragiczną się stała dola tych mniejszości w obrębie państwa niemieckiego, nic więc dziwnego, że ściąga ona na siebie uwagę obserwatorów i badaczy życia zbiorowego narodu.

Te wysunięte poza granice państwa języki polskości — to ślady i rudymenty naszej dziejowej ekspansji lub wyspy dziejowej pamiątek, otoczone przez fale obczyzny.

Losy np. mniejszości polskich w Niemczech i Mazurów w Prusach Wschodnich...

Ta sprawa stała się właśnie przedmiotem świetnego reportażu, napisanego z niezwykłą swadą i talentem literackim przez Melchiora Wańkowicza.

Autor „Strzępów epopei", „Szczenięcych lat" i nader ciekawych i sumiennych reportaży z Rosji Radzieckiej p. t. „Opierzona Rewolucja" — za teren wycieczki kajakowej obrał Prusy Wschodnie. Miesiące letnie roku ubiegłego, spędzone na jeziorach mazurskich w towarzystwie trzynastoletniej córki, która szeroko otwartymi oczyma wszędobylskiego dziecka uzupełniała spostrzeżenia i wrażenia ojca — to wszystko dało możliwość p. Wańkowiczowi skreślenia obrazu tych rudymentów polskości poza „krwawiącą granicą" ze wstrząsającą siłą wyrazu.

Cóż znaczą wszelkie traktaty o mniejszościach, wszelkie zapewnienia, kompromisy i ugody oficjalne, cóż znaczy „teoria" Berlina, wobec praktyki w Prusach Wschodnich? Fakt pozostaje faktem, że 350.000 ludności polskiej w Prusach Wschodnich, na Mazurach, w Warmii — zostaje poza prawem.

Że pod wpływem eksterminacyjnej polityki władz zarówno centralnych jak i lokalnych ta ludność nie może rozwijać swojej kultury narodowej, że znajduje się pod uciskiem najsroższych prześladowań.

Na 350.000 ludności polskiej w malborskim jest 9 szkół z 156 dziećmi i 7 ochronek z 62 dziećmi; w Warmii szkół polskich jest 13 z 213 dziećmi i 8 ochronek z 61 dziećmi."

Oddanie jednak dziecka do szkoły lub ochronki wiąże się dla rodziców z utratą pracy i osaczeniem przez zrewoltowaną opinię sąsiadujących Niemców. Autor cytuje przykład wieśniaka Bema, któremu sąsiedzi Niemcy, gdy zgłosił dzieci do szkoły polskiej, zabronili brać wodę ze wspólnej studni. Napady zaś na szkoły polskie są na porządku dziennym.

Dzieje „zielonego chłopaka" na uczyciela Lanca, zamordowanego w tajemniczy sposób przez „nieznanych sprawców" 29 lutego 32 roku — są wymowną kartą walki o prawa mniejszości polskiej w Prusach.

Rezultat tej pracy eksterminacyjnej w stosunku do żywiołu polskiego jest taki, że ujęta w ryzy i kluby uświadamiających „patriotyczne" organizacji (obecnie hitlerowskich) młodzież patrzy z pogardą na rodziców, wstydzących się przed nimi swego ojczystego języka.

Prowadzi to do wielu charakterystycznych anomalii, podkreślonych przez autora:

„Szafy się otwierały i stół nakrywał wszędzie na dźwięk mowy polskiej. Dzieci nie posyłają do szkół polskich, w plebiscycie głosowali przeciw Polsce, wstydzą się, że nie są Niemcami, ale z tą mową jest im dobrze. Cieszą się na nią, gdy w dom wchodzi i pokrywają stół białym obrusem, niby na przyjęcie Przenajświętszego Sakramentu".

Żeromski swój „Wiatr od morza" kończy niesławnym i pełnym rezygnacji odjazdem Smętka, złego ducha tej ziemi, symbolu wojującej niemczyzny — na okręcie brytyjskim w świat daleki i nowy, sprzyjający jego diabelskim zakusom. Zakończenie „Wiatru od morza" było świadectwem łatwego optymizmu, znużenia walką, chęcią wypoczynku po trudach wojennych całego pokolenia.

Wańkowicz jako czujny i chwytny obserwator życia nie bez najgłębszej racji na swoich rzekomo turystycznych i wycieczkowych szlakach dostrzegał wszędzie świeże ślady Smętka, jego zdradzieckiej i nieszczycielskiej roboty.

Żeromski łudził się, że masy ludu niemieckiego w czasach grozy wojennej dojrzały wewnętrznie i odwróciły się od podżegaczy do waśni narodowych i tępicielskiej roboty złoczyńców.

Były to złudzenia taniego i bezkrytycznego optymizmu.

Walka na tych terenach trwa równie tragiczna, bezwzględna i zacięta jak za markgrafa Gerona, Hermana von Salza, Ulricha von Kniprode, Fryderyka Wielkiego.

Nową porcję fanatycznej i tępej wiary w wyłączne prawo do narzucania swej woli i władzy innym „podlejszym" narodom wlał hitleryzm masom „płowowłosych bestji" — by rzucić na świat rozpętane hordy uczczonych przezeń i wziętych za wzór rycerski (zmotoryzowanych obecnie) Gotów i Wandalów.

Nic więc dziwnego, że w świetle takich koncepcyj państwowych, mimo pozorów układnych stosunków z Polską, z całą bezwzględnością i „pruską" konsekwencją tępi się ślady i szczątki odrębności narodowej i kulturalnej odwiecznych tej ziemi gospodarzy-tubylców i autochtonów.

Książka Melchiora Wańkowicza poza swoją niepoślednią wartością literacką jest czynem obywatelskim wielkiej miary, świadectwem poważnej i głębokiej zadumy nad kurczącymi się mackami rozmachu i żywotności narodu, nad grozą walki dziejowej, trwalszej od chwilowych konstelacyj politycznych i gry pozorów, które usypiają nawet serca Żeromskich.

Żaden Polak niezależnie od swoich poglądów społecznych czy politycznych nad faktami, zgromadzonymi przez Wańkowicza w jego pościgu za Smętkiem na Mazurach, w Ziemi Malborskiej, w Warmii — nie przejdzie do porządku dziennego.

A potrafił autor temu reportażowi z rzeczy smutnych i bolesnych nadać formę tak lekkiej i powabnej (wskrzeszając uroki stylu Jana Chryzostoma) i niefrasobliwej pozornie gawędy, wpleść tyle niby nikłych a tak charakterystycznych szczegółów i drobiazgów, że czyta się ją jak upajający romans — z zapartym tchem i z wypiekami na twarzy.

Na książce znać nadto sumienne przygotowanie naukowe, które sądy i opinie autora opiera na rzeczowej podstawie ścisłego rozumowania, nie pozbawiając ich jednak dynamiki uczuć i świadomej kierunku i celu swego zasięgu woli.

J. N. MILLER

Miesiące minione

Rok wielkich i ciężkich doświadczeń

Rok ubiegły był rokiem *wzmożonej ofensywy faszyzmu.*

Kapitulacja Anglii i Francji przed Mussolinim w sprawie abisyńskiej stała się dla hitleryzmu bodźcem do *zerwania umów locarneńskich* i obsadzenia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Ten „pucz" marcowy hitleryzmu podkopał do reszty system pokoju i bezpieczeństwa, oparty na traktatach powojennych.

W czerwcu Niemcy hitlerowskie *porozumiały się z Austrią faszystowską;* nastąpiło to za zgodą Mussoliniego i oczyściło drogę do szerszego *porozumienia, niemiecko - włoskiego,* które też nastąpiło na jesieni i stworzyło w Europie środkowej silny blok faszystowski, złożony z Niemiec, Włoch, Austrii i Węgier.

Pod koniec roku świat dowiedział się o zawarciu *niemiecko-japońskiego układu anty - komunistycznego,* w którym wcale nie chodzi o walkę z komunizmem, lecz o podboje imperialistyczne kosztem Rosji i Anglii przede wszystkim, oraz o walkę — pod maską komunizmu — z ruchem robotniczym i z demokracją, dla faszyzmu bowiem wszelki postęp, wszelka wolność jest już „komunizmem".

Jednocześnie Włochy uznały „cesarstwo Mandżuko", a Japonia uznała włoskie „cesarstwo Abisynię".

W ten sposób faszyzm europejski i japoński imperializm o odcieniu faszystowskim podały sobie ręce, by łatwiej podpalić świat z kilku stron.

Obok tej „wielkiej linii" ofensywy faszystowskiej odbywała się też i odbywa nadal *ofensywa raczej ukryta, ale nie mniej groźna.* Ofensywa ta dąży do rozsadzenia krajów demokratycznych od wewnątrz przy pomocy propagandy faszystowskiej i wojen domowych.

Drastyczny przykład takiej propagandy mamy w Belgii, gdzie „reksiści" za pieniądze hitlerowskie sieją zamęt w kraju i głoszą hasło oderwania Flandrii od Belgii. To samo dzieje się w Czechosłowacji, gdzie „henleinowcy" pracują na rzecz oderwania ziem niemieckich od czechosłowackich.

Przykładu — jakże jaskrawego! — wojny domowej, wzniecanej przez faszyzm, dostarcza nam *tragedia hiszpańska.* Faszyzm niemiecko - włoski rozpętał w Hiszpanii najkrwawszą w dziejach wojnę domową nie w celu obalenia „komunizmu", który tam minimalne miał wpływy, lecz po to, by z jednej strony zaspokoić swe apetyty zaborcze, a z drugiej — zniszczyć młodą demokrację hiszpańską, która świeżo zrzuciła pęta wiekowej niewoli feodalno-klerykalnej.

Osobną kartę w ofensywie hitlerowskiej stanowi Gdańsk, którego „zglejchszaltowania" nie powstrzyma ani Liga Narodów, ani, oczywiście, min. Beck.

***

Jednym ze skutków ofensywy faszystowskiej jest *upadek Ligi Narodów* i systemu zbiorowego bezpieczeństwa, do którego ona powinna dążyć. Zamiast zbiorowego bezpieczeństwa mamy dziś cały szereg cząstkowych układów, przypominających w mniejszym lub większym stopniu przedwojenne sojusze zaczepno - odporne. Pomijając dawniejsze sojusze jak francusko - polski, polsko-rumuński, „Małą Ententę" i inne, rok ubiegły przyniósł układy i bloki faszystowskie, układ francusko - sowiecki i sowiecko - czechosłowacki, umowę obronną angielsko - francuską; zarysowuje się blok bałtycki i blok państw skandynawskich z Belgią i Holandią. Jednym słowem: idea Ligi Narodów jest martwa. By ją wskrzesić, trzebaby zacząć od początku, trzebaby budować pokój na nowych podstawach.

Tymczasem świat cały *ugina się pod ciężarem zbrojeń,* wobec których stan zbrojeń z r. 1914 był zabawką. Dalszy wyścig zbrojeń musi doprowadzić do katastrofy wojennej, wobec której wojna z lat 1914 — 18 była zabawką.

***

Czy rok ubiegły wykazuje same tylko cienie, a żadnych świateł? Bynajmniej. I rok ubiegły, jak lata poprzednie, zaświadczył, że w krajach demokratycznych, w krajach swobody politycznej, *klasa robotnicza czyni stałe postępy, że socjalizm kroczy nieprzerwanie i śmiało naprzód.*

Wybory parlamentarne w Szwecji, Norwegii i częściowe, do Senatu — w Danii, przyniosły Socjalizmowi duże zwycięstwo. W Danii Rząd socjalistyczny po raz pierwszy opanował większość w Senacie; w Norwegii socjaliści zdobyli 100 tys. nowych głosów i pozostają u władzy, wzmocnieni w opinii publicznej; w Szwecji socjaliści uzyskali dziesiątki tysięcy nowych głosów i powiększyli liczbę mandatów; aby jednak oprzeć rząd na trwałej podstawie, zawarli porozumienie z partią włościańską i utworzyli rząd robotniczo - włościański.

Największe jednak wrażenie wywarło zwycięstwo Frontu Ludowego w Hiszpanii i we Francji i powstanie rządu lewicy mieszczańskiej, popieranego przez partie robotnicze w Hiszpanii, a rządu o większości socjalistycznej z socjalistą na czele — we Francji. Zwycięstwo Frontu Ludowego w obu tych krajach było dotkliwym ciosem dla montującego się bloku międzynarodowego faszyzmu. Faszyzm przystąpił do „kontrataku", związał się z generalskimi sprzedawczykami hiszpańskimi i uderzył najpierw w punkt słabszy, jakim jest niewątpliwie demokracja hiszpańska — w dodatku pozbawiona siły wojskowej — w porównaniu z demokracją francuską.

Jasnym punktem na ciemnym tle faszystowskim jest też *walne zwycięstwo Roosevelta.* Jego porozumienie walutowe z Anglią i Francją, które umożliwiło tej ostaniej przeprowadzić dewaluację franka bez wstrząsów wewnętrznych, porozumienie, stwarzające *widoki współpracy nietylko ekonomicznej trzech największych demokracji świata;* jego inicjatywa kongresu pokojowego w Buenos - Ayres, zapowiadająca możliwość pokojowego rozwoju stosunków na drugiej półkuli ziemskiej — zdają się być jaskółkami lepszego jutra.

***

Są oznaki, że rok ubiegły przejdzie może do historii jako *rok przełomowy.* Pogłębia się bowiem świadomość, że *—tak dalej być nie może.* Stosunki międzynarodowe doszły do takiego naprężenia, tyle nagromadziło się materiału palnego (w dosłownym i przenośnym znaczeniu tych słów), tyle jadu i nienawiści zatruwa współżycie ludzkie, że na dłuższą metę stan obecny trwać nie może.

Zwiastunem przełomu zdaje się być *zmiana, zapowiadająca się w sprawie hiszpańskiej.* Pogłoski o wycofaniu się Włoch z afery hiszpańskiej, pogłoski o oporze Reichswehry przeciw zbytniemu angażowaniu się w Hiszpanii, trochę energiczniejsza, niż dotąd postawa Anglii i Francji wobec Berlina — oto objawy, budzące nadzieję, że może nastąpi zwrot na korzyść Rządu hiszpańskiego i likwidacji wojny domowej.

Bądźmy ostrożni nawet w nadziejach. Ale gdyby nadzieje te ziściły się, to byłoby to *przede wszystkim i głównie zasługą ludu hiszpańskiego, który w morzu krwi i wśród okropnych cierpień wykuwa lepsze jutro dla całego świata.*

O bohaterskim tym ludzie pamiętajmy dziś i przed jego ofiarnym męczeństwem pochylmy z wdzięcznością czoła!

(J. M. B.)

Gospodarka świata na progu roku 1937

KRYZYS SKRĘCIŁ KARK?

Nowy rok rozpoczyna się pod znakiem niewątpliwej konsolidacji i upowszechnienia tych oznak poprawy, które zaznaczyły się już w r. 1936 i w latach poprzednich.

Czy można jednak o przezwyciężeniu kryzysu światowego? I jak, na tym tle, przedstawia się sytuacja Polski?

Przede wszystkim jednak — problem zasadniczy. Wiemy, że dotąd nie można było mówić o „pomyślności" światowej o wytworzeniu się jednego nurtu koniuktury światowej. Poprawa ograniczała się do poszczególnych krajów czy grup krajów.

Czy obecnie te rozdzielone prądy zespoliły się w jeden nurt? Tylko w takim razie możnaby mówić o przełamaniu kryzysu światowego.

Niech mówią fakty!

Pod koniec r. 1935 stan produkcji światowej osiągnął już bez mała poziom z r. 1929 (94,9%). **Obecnie poziom przedkryzysowy został już przekroczony o jakieś 5%.**

Obraz ten jednak, piękny z daleka — wiele traci na przyjrzeniu się z bliska.

KONTRASTY

Nastręczają się bowiem następujące uwagi:

1) **Sytuacja nie jest jednolita we wszystkich krajach.** Stan przedkryzysowy produkcji przekroczyły takie kraje, jak Anglia, Skandynawskie; niektóre „młode" kraje (poprzednio rolnicze) uprzemysłowiły się w tempie rekordowym. Stany Zjednoczone zbliżają się do rekordów przedkryzysowych, ale wciąż jeszcze nie brak krajów, pozostających w tyle.

2) Nawet w krajach, które przezwyciężyły kryzys, bezrobocie nie zostało całkowicie wchłonięte. Jest wciąż większe od przedkryzysowego.

3) Obroty światowe ożywiły się. Październik r. ub. przyniósł zwyżkę o 4% wobec miesiąca poprzedniego i wobec poprzedniego roku, ale wciąż jeszcze **wartość importu światowego wynosi zaledwie 38,4% stanu z r. 1929, a wartość eksportu — 41.6%.** Innymi słowy mówiąc, gospodarka światowa pozostaje wciąż pod znakiem „samowystarczalności", protekcjonizmu...

4) Ceny światowe wykazują zwyżkę. Poprawiły się również ceny rolnicze, w czym rolę odegrał niezbyt pomyślny urodzaj i likwidacja zapasów, lecz ceny te — w warunkach europejskich, a zwłaszcza polskich **wciąż dalekie są od opłacalności.**

Jeszcze większe sprzeczności ujawnią się, jeśli sięgniemy do sprężyn **poprawy.**

„GOSPODARKA WOJENNA"

Jesteśmy świadkami wyraźnych objawów **załamania się „gospodarki wojennej",** uprawianej przez kraje faszystowskie. Życie gospodarcze nie zniosło jednostronnego nakręcania koniuktury zbrojeniami... Kryzys aprowizacyjny, surowcowy i t. p. jest nieuniknionym następstwem jednostronnego nastawienia produkcji i handlu zagranicznego. W ślad za tym podąża dalsza jeszcze obniżka poziomu życiowego robotników i chłopów. Jeśli kapitalizm był przekleństwem ludzkości — to stokroć bardziej jest nim ten koszarowy „kolektywizm" i etatyzm, po którym, jak po równi pochyłej obsuwa się gospodarka faszystowska. Ktoś musi ponieść koszt gromadzenia surowców wojennych, kosztownych eksperymentów z produktami zastępczymi („ersatze") i t. p. Ofiarą pada robotnik, chłop (narzucanie sztucznych cen), rzemieślnik (dyktatura kartelowa)...

W KRAJACH DEMOKRATYCZNYCH

Pod wpływem nagonki wojennej państw faszystowskich również kraje demokratyczne musiały zwiększyć swe zbrojenia. I ten fakt wzmożonych zbrojeń musiał zaważyć na kierunku produkcji. Pozostaje jednak nadal faktem ,że poprawa gospodarcza w tych krajach jest zdrowa i **opiera się na przywróceniu zdolności nabywczej szerokich mas ludności.** Podczas poprzednich kryzysów punktem wyjścia poprawy było **otwarcie nowych rynków zbytu i nowych krajów ekspansji kapitałowej.** Takim czynnikiem była np. budowa dróg żelaznych w krajach odległych i zacofanych, wzrost eksportu towarów i kapitałów. Dziś zjawisko jest odwrotne i punktem wyjścia poprawy było raczej ściągnięcie do kraju kapitałów i wzmożona praca dla rynku wewnętrznego. W Anglii przy wzroście produkcji o 40%, mamy między r. 1932 na 1936 wzrost eksportu zaledwie o 20%.

Nie znaczy to, by ożywienie handlu światowego nie miało już odegrać żadnej roli. Wprost przeciwnie. Wzrost obrotów światowych będzie oznaką **zdrowej poprawy. A poprawa ta wtedy będzie zdrową, gdy oprze się o zwiększoną zamożność milionów ludzi pracy.**

„WYRÓWNANIA" PIENIĘŻNE.

To też warunkiem zdrowej poprawy sytuacji światowej jest upowszechnienie poprawy **na kraje, dotąd pogrążone w depresji.** Wydarzenia z września r. ub. (25 września — „wyrównanie" kursu franka i układ monetarny) i fakty następne: zapowiedź przeciwdziałania napływowi obcych kapitałów do Stanów Zjednoczonych, zapowiedzi i zaczątki większej swobody w obrocie światowym zapowiadają nową epokę w międzynarowych stosunkach gospodarczych. Temu **jednak wzrostowi zaufania na jednym odcinku — towarzyszyło narastanie potężnych konfliktów, będących źródłem niepokoju również w dziedzinie gospodarczej.**

ROSNĄCY NIEPOKÓJ

Remilitaryzacja przez Niemcy strefy nadreńskiej (oświadczenie Hitlera z 7 marca r. ub.), komplikacje międzynarodowe dokoła wybuchłej w lipcu r. ub. wojny domowej w Hiszpanii, ogromne zbrojenia Japonii, układ „ideowy" japońsko - niemiecki — wszystkie te wydarzenia polityczne nie mogą wpłynąć w sensie dodatnim na międzynarodową sytuację gospodarczą, choćby nawet ożywić miały na razie produkcję i gromadzenie zapasów dla celów wojennych.

PRACE RZĄDU LUDOWEGO

W połowie r. ub. staje do warsztatu pracy Rząd Bluma. Staje do walki z klęską bezrobocia. Przy współudziale mas robotniczych **dokonywa się jeden z największych przewrotów socjalnych doby obecnej.** 40-godzinny tydzień pracy, emerytury dla starych robotników (55—60 roku życia), zakaz równoczesnego piastowania dwóch stanowisk, plany wielkich robót publicznych, mających wchłonąć bezrobocie i wzmóc działalność gospodarczą, urząd zbożowy dla regulacji cen zbóż, ulgi i pomoc dla warsztatów pracy w przemyśle i handlu, wreszcie — kapitalne reformy w rodzaju nacjonalizacji Banku Francji i przemysłu wojennego — oto wyliczenie niektórych reform, **prób ożywienia życia gospodarczego inną drogą, niż tą, którą wybrał Hitler i Mussolini.**

ROOSEVELT

Na drugiej półkuli — wielki eksperyment Roosevelta jest, mimo wszystko ,nadal realizowany. Prezydent nie poddał się reakcyjnym orzeczeniom sądowym, przekreślającym jego ustawodawstwo. Wprowadził nową ustawę rolną, nowe ustawy podatkowe (od zysków spółek). Triumfalny ponowny wybór wielkiego prezydenta stanowi gwarancję stałości zasad polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych na wewnątrz i dążności do utrwalenia współpracy międzynarodowej.

***

W konkluzji: r. 1937 zaczynamy w atmosferze niepewności: **między tendencją do rozszerzenia poprawy i współpracy gospodarczej narodów a rosnącym napięciem w krajach dyktatorskich...** Stan niepewności i liczne sprzeczności obecnej sytuacji nie pozwalają twierdzić z całą pewnością, czy r. 1937 będzie rokiem ostatecznej likwidacji kryzysu.

Wiemy natomiast z całą pewnością jedno. Wzięcie przez Polskę udziału w nowej epoce „pomyślności" **wymaga zmian zasadniczych, strukturalnych — takich jak reforma rolna, uprzemysłowienie, zmiana form pośrednictwa.**

Rok miniony przyniósł wzrost produkcji przemysłowej (z 67, i na 74.7 od października 1935 do października 1936 wobec 1928=100), wzrost zbytu, wzrost obrotów zagranicznych. Kontrola dewiz zabezpieczyła kraj przed odpływem złota, lecz z drugiej strony dla milionów ludzi brak warsztatów pracy, a wzrost uprzemysłowienia natrafia na przeszkodę w niskiej zdolności nabywczej wsi. Utrzymana nadal presja deflacyjna ogranicza możliwości mas pracowniczych. W granicach naszego chronicznego braku pracy i warsztatów produkcyjnych t. zw. „mały plan inwestycyjny" nie może sprowadzić zasadniczego przełomu.

Zaczynamy nowy rok pod znakiem poważnego wydarzenia — **pożyczki francuskiej dla Polski.** Może ona mieć nietylko znaczenie z punktu widzenia obronności kraju, ale dać poważny zastrzyk kapitałowy krajowi, zmuszonemu stosować nader oszczędną gospodarkę dewizową. **Chodzi jednak o to, by nowym szansom towarzyszyła odpowiednia polityka gospodarcza i... społeczna.**

LUDWIK WINTEROK

MAŁY FELIETON

Trzy kieliszki dziennie

Jest to brakiem zrozumienia istoty demokracji, gdy inicjatywa prawodawcza spoczywa u nas w rękach wyłącznie Rządu i Sejmu, a szary obywatel, choćby miał najgenialniejszy pomysł ustawodawczy, nie może go zgłosić do Sejmu, a co najwyżej wolno mu złożyć go w Biurze Ekonomicznym Prezydium Rady Ministrów lub w biurze patentowym, gdzie nikt nie zada sobie fatygi wniknięcia w istotę projektu, lecz z miejsca go odrzucą i jeszcze natrząsać się będą z projektodawcy.

Tak naprzykład było z tym zgoła mi nie znanym projektodawcą, który opracował nader prosty, a przez to właśnie genialny plan sanacji finansów Państwa.

Plan polega na tym, by w drodze ustawy każdy obywatel — względnie obywatelka — Państwa zobowiązany był wychylić codziennie trzy kieliszki wódki. Przy śniadaniu, przy obiedzie i przy kolacji. Gdyby obywatel wolał przy śniadaniu odrazu spełnić swój całodzienny obowiązek, to ze strony ustawodawcy taka pańsiwowotwórcza gorliwość nie napotkałaby na żadne przeszkody.

A teraz przyjrzyjmy się bliżej temu genialnemu projektowi.

Kto podlega projektowanej ustawie? Wszyscy bez różnicy wyznania, narodowości, płci, rasy i wieku. I to jest zasadnicza cecha projektu — jego powszechność. Uczyniono jedyny wyjątek dla oseszków, ale z chwilą, gdy taki zadatek na obywatela zostaje odstawiony od piersi, podpada już pod ustawę. „Wcześnie ćwiczy się, kto mistrzem pragnie zostać" — powiada Schiller w „Wilhelmie Tellu".

Samo przez się rozumie, że trzy kieliszki to obowiązujące minimum, poniżej którego nikomu nie wolno zejść bez narażenia się na konsekwencje, wynikające z ustawy; natomiast granica wzwyż nie została przez projektodawcę zakreślona i obywatelom zostawia się niczym nie skrępowaną swobodę wyścigu pracy dla Skarbu Państwa. To nie ustalenie górnej granicy ma jeszcze tę dobrą stronę, że z biegiem czasu wytworzyłaby się elita ludzi dla Skarbu Państwa najbardziej zasłużonych.

Z kolei spróbujmy genialny ten projekt przetłumaczyć na język cyfr. Polska liczy 34 miliony obywateli. Jeżeli od tej liczby odejmiemy pół miliona niemowląt oraz tych nieumiejętnych obywateli, którzy zawsze znajdują sposób wymigania się od obowiązku obywatelskiego, a także chorych umysłowo — wariaci wódki nie piją — to otrzymamy okrągłe 30 milionów osób, podpadających pod ustawę. Daje to 90 milionów kieliszków dziennie.

Przyjmując, że Skarb po odliczeniu wszelkich wydatków na niezbędny aparat kontrolujący, zarobi na każdym kieliszku tylko 10 groszy, przyniesie ten projekt Rządowi 9 milionów złotych dziennie, rocznie zaś przeszło 3 miliardy złotych.

Trzy miliardy złotych rocznie dałoby zrealizowanie projektu, łączącego przyjemne z pożytecznym.

Za takie pieniądze można w pierwszym roku zbudować potężną marynarkę wojenną; w drugim — potężną flotę powietrzną; w trzecim roku możnaby za te pieniądze z mokrego źródła osuszyć Polesie; w czwartym — zbudować sieć szkół dla wszystkich dzieci w Polsce; w piątym — przeprowadzić reformę rolną; w szóstym — ucywilizować endeków, a w siódmym — przeprowadzić zwycięską walkę z alkoholizmem.

I to wszystko za jedne trzy kieliszki wódki dziennie!

Zaiste genialny projekt!

ULTIMUS.

Klerykalizm w dziejach Polski

(Wspomnienia aktualne)

Wygłoszone na łamach **prohitlerowskiej**, wiedeńskiej „Reichspost" przez kard. ks. **Hlonda** kazanie: jaką winna być dziś polityka zagraniczna Polski, jeżeli zyskać ma sobie aprobatę wysokiego kleru, może po dwójnym pochwalić się sukcesem:

na **zewnątrz** — demokracji europejskiej i wszystkim niefaszystowskim państwom, w istotnych **prawdziwych nastrojach Polski** nie dość może jasno zorjentowanym, ujawniło, **że przeciw sojuszowi Polski z pokojowym blokiem państw**, występuje u nas obok **wielkich kapitalistów i obszarników** jeszcze tylko... **wysoki kler**, w sumie swej ogólnej mizerna, **znikoma mniejszość**, swe interesy klasowe przekładająca ponad interesy całego narodu;

na **wewnątrz** — żywo przypomniało społeczeństwu polskiemu, jakie to nieraz ze strony wysokiego kleru trudności napotykała, w ciągu dziejów **państwowa, polska racja stanu**, jak często polityka klerykalna krzyżowała się z dążeniami i najżywotniejszymi **interesami państwa polskiego** i jakie z tego powodu częste a dotkliwe **Polska ponosiła szkody.**

Dzieje tych nieszczęsnych zmagań interesów polskich z dyktaturą kleru, sięgają właściwie jeszcze do początków naszej historii, gdy wszystko tak jakoś dziwnie się składało, że równolegle i równocześnie z naciskiem **germańskim** na Polskę od zachodu, wędrowało stamtąd do Polski i duchowieństwo rzymskie, w większości obcokrajowe, kierowane rozkazami „ośrodka dyspozycyjnego" leżącego **daleko poza granicami Polski** i wielu, jak wiadomo, węzłami związanego z ówczesnym cesarstwem niemieckim.

Pierwszy wielki tego rodzaju konflikt wybucha między **Bolesławem Śmiałym** a biskupem krakowskim **Szczepanowskim**, który przeciw Bolesławowi intryguje w porozumieniu z Czechami i Niemcami (Tad. Wojciechowski: „Szkice z 11 w.").

Gdy po długim okresie wewnętrznego chaosu i rozkładu Polski na odrębne dzielnicowe księstewka, podejmuje **Władysław Łokietek wielkie swe dzieło zjednoczenia państwa** — musi przytym walczyć z intrygami znowu **biskupa krakowskiego Muskaty**, człowieka dla Polski obcego.

W sposób dla Polski bardzo **szkodliwy** wtrąca się w jej sprawy kler rzymski **za czasów Jagiełły.** Gdy po zwycięstwie czeskiego husytyzmu, który był **ruchem narodowym**, zdążającym do wyzwolenia się z pod hegemonii niemieckiej i rzymskiej, Czesi ofiarowują **tron królowi polskiemu**, steroryzowany przez kler Jagiełło **odmawia przyjęcia korony** „z rąk heretyków", jakkolwiek husyci walczyli pod Grunwaldem **po stronie polskiej** przeciw krzyżakom.

Znane są, nawet z czytanek szkolnych, dzieje młodego i dzielnego **Władysława Warneńczyka**, który zawarłszy po zwycięskiej wojnie pokój z Turkami i potwierdziwszy go przysięgą, potym za namową delegata papieskiego kardynała **Cezariniego**, dla jakichś Polsce zupełnie **obcych celów Watykanu**, zrywa pokój, łamie przysięgę i ponosi **klęskę pod Warną**, sam przytym tracąc **życie.**

Gdy **Kazimierz Jagiellończyk**, celem należytego wyzyskania dla Polski zwycięstwa grunwaldzkiego, wypowiada Zakonowi krzyżackiemu nową wojnę (która zakończyła się w pokoju toruńskim zdobyciem dla Polski **dostępu do morza i odzyskaniem Gdańska**) kardynał i biskup krakowski **Zbigniew Oleśnicki** usiłuje za wszelką cenę przeszkadzać tej wojnie tylko dlatego, że tendencją klerykałów było wówczas **ochraniać krzyżaków przed rozgromieniem** wbrew najżywotniejszym polskim interesom.

Przypomnijmy tu — w chronologicznym porządku — **wrogie i agresywne** stanowisko kleru wobec **humanizmu i reformacji** w Polsce (okres od Zygmunta I do Zygmunta Augusta włącznie), z którymi wiąże się **najwspanialszy rozkwit — „złoty wiek" — literatury i kultury polskiej** (Górnicki, Kochanowski, Orzechowski, Rej,) a zarazem i **ruch narodowy** (język polski w piśmiennictwie) zdążający do wyzwolenia umysłowości polskiej z dławiących pęt rzymskiego, chronionego przez kler, średniowiecznego scholastycyzmu.

Za Stefana Batorego, bardzo zresztą energicznego człowieka, polityka papieska przynosi Polsce nową **ciężką szkodę** przez to, że wpływy i wysiłki delegata papieskiego na dworze królewskim **Possewina** nie dopuściły do zupełnego wykorzystania **zwycięstw Batorego nad Iwanem Groźnym**, który dla ratowania się przed ostateczną klęską użył podstępu, obiecując... przyjęcie katolicyzmu, czego naturalnie nie dotrzymał i wystrychnął swych „protektorów" na dudków.

Za Zygmunta III, klerykała, omotanego przez jezuickich „opiekunów" Polska ponosi **nową ciężką szkodę** w swej polityce wobec Moskwy. Gdy bowiem po świetnych zwycięstwach Żółkiewskiego nad wojskami carskimi, Moskale **zapraszają na tron carski**, syna Zygmunta młodego **Władysława** (później Władysława IV) wtrąca się do całej sprawy kler, narzuca Moskwie swego pupila Zygmunta z warunkiem, że Moskwa musi przyjąć katolicyzm; ten teror wywołuje wśród ludności **gwałtowną reakcję i wojnę religijną** w obronie prawosławia, która kończy się dla Polski **klęską i zmarnowaniem wszystkich poprzednich zwycięstw.** Prócz tego zajadła, przez kler ustawicznie podsycana **walka w Polsce z „inowiercami"** (zwolennikami reformacji), zaciekłe, czysto inkwizytorskie prześladowania najbardziej nieraz światłych i zasłużonych Polaków, co w końcu wyrodziło się w **istotną wojnę domową**, pociągając za sobą częste tumulty i wstrząsy wewnętrzne, które Polskę osłabiały i **ułatwiały obce najazdy.**

Pomińmy już właściwe przyczyny nieszczęsnych wojen kozackich i całą fatalną dla Państwa polskiego a samowolną **politykę „królewiąt kresowych"**, **gorąco popieranych przez kler**, a przypomnijmy, jaki to **złowrogi wpływ wywierali klerykali na politykę Polski wobec Turcji**, którą to polityką kierował nie państwowy interes polski jeno **komenda z Rzymu.**

I tak, jakby jakiś cień złowieszczy wlecze się przez wieki całe wpływ klerykalny na politykę Polski zagraniczną i wewnętrzną. I na umysłowość polską, bo wiek XVIII, straszliwy upadek szlachty kulturalny i moralny, jej ciemnota i obojętność na sprawy kraju wśród ogólnego rozpasania, to wszystko przecież „walory" wyniesione przez szlachtę z ówczesnych szkół jezuickich.

A w Targowicy czy nie było ...fioletów...? A stanowisko papieży **wobec powstań polskich** upamiętnione w Kordianie, za co w kilkadziesiąt lat później kardynał krakowski **kniaź Puzyna** prochów Słowackiego na Wawel nie dopuścił...!

Wreszcie na zakończenie znane **stanowisko Grzegorza XVI wobec powstania styczniowego**, które w ówczesnych kołach niepodległościowych wywołało głębokie wzburzenie ale za to **szło na rękę trójzaborowej ugodzie**, rodzimej naszej reakcji, zwalczającej — ze strachu o swe przywileje — „powstańcze bunty i spiski" tej samej reakcji, która nieco później równie **zajadle ścigała dawną nielegalną P. P. S. wraz z Piłsudskim!**

Ten krótki, całkiem pobieżny przegląd naszych dziejów chyba wystarczy. Łatwo go znaleźć u wszystkich naszych pisarzy historycznych, absolutnie bezstronnych i wolnych od wszelkiego „radykalizmu". O tak! kto jak kto, ale właśnie Polska, ma z klerykalizmem porachunki specjalne, bo dziejowe.

*

Wobec tego zaś różni dostojnicy daleko mądrzej zrobią, gdy **przestaną naprzykrzać się** ze swymi „perorami", których — poza szczupłym obozem reakcji polskiej kierującej się tylko własnym sobkostwem — przytłaczająca **większość narodu i tak nie posłucha.**

A gdyby ktoś żywił istotnie obłąkaną nadzieję, że w jakiejś decydującej chwili uda mu się dla reakcyjnych widoków pchnąć Polskę na zgubne dla niej bezdroża, lepiej niech pakuje swe manatki i wynosi się z Polski — zawczasu, cało i zdrowo...

K. KACZANOWSKI

Niespodzianka

Rzecz dzieje się w redakcji dziennika radykalno - narodowego.

— Na jutro napisze pan — mówi redaktor naczelny do swego stałego współpracownika — artykuł soczysty. Może pan nie liczyć się ze słowami. Jechać na całego.

— O żydo-komunie?

— Po części — tak. Otóż, słuchaj pan, panie Rypajło. Jutro Izba Deputowanych będzie rozpatrywała sprawę pożyczki dla Polski. Pożyczka oczywiście przejdzie, to znaczy zostanie uchwalona większością głosów, ale komuniści francuscy, a w rzeczywistości francuska żydo-komuna będzie oczywiście głosować przeciw pożyczce dla Polski. Możesz więc pan po nich przejechać się.

— Doskonale, panie redaktorze.

— Czekaj pan, to nie wszystko. Postarasz się pan udowodnić, że francuska żydo-komuna porozumiała się z żydo-komuną w Polsce i ta ostatnia dała wyraźne dyrektywy utrącenia pożyczki dla Polski.

— Znakomicie, panie redaktorze.

NAZAJUTRZ

— Napisałeś pan artykuł?

— Napisałem. Alem sobie użył! 79 razy użyłem wyrazu żydo-komuna, 28 razy — kanalie, 47 razy — szubrawcy, 69 razy — łajdaki. Artykuł powinien się podobać. Powinien zrobić furorę.

— To daj go pan do składania. Pójdzie na pierwszą kolumnę tuż przy depeszy o głosowaniu w Izbie Deputowanych.

— Panie redaktorze, a można prosić o zaliczkę?

— Niech tam panu wypłacą 20 złotych.

— Dziękuję.

WIECZOREM TEGOŻ DNIA

— Hallo, hallo, czy pan Rypajło?

— To ja, panie redaktorze.

— Wyobraź pan sobie, musiałem pański artykuł odstawić. Nie pójdzie. Zaliczkę zaś albo pan zwróci, albo zaliczymy ją na poczet przyszłego artykułu.

— Ale co się stało, panie redaktorze?

— Wyobraź pan sobie, francuska żydo-komuna głosowała za pożyczką dla Polski.

— Niemożliwe.

— A jednak.

— A to świnie! Taki kawał nam urządzić!

— Świnie, nie ma o czym gadać.

— Czołem!

— Czołem!

x. y. z.

SYGNAŁY SYREN

Światło włosów na kark,
cała w czerwieni warg,
cała w krasie urody,
bieg, taniec w rytmie bioder —
prysną bramy w sto gwiazd
w ulicach, placach miast — —

Łysk kolan białym blaskiem
gra rytmem w śpiące miasto
i gasi światło lamp,
i bije rytm na alarm
po skrzydłach śpiących bram —
melodią świt w opałach —
[illegible]sk gwiazd świetlistych kask
czerwienią ust zapala — —

W świetlistych włosów kasku
melodia gwiazd
gra wirem —
Jutrzenka! — lot przez miasto! —
w ulicach, placach miast
zbudziła sygnał syren —
nad komin dym fabryczny —
cała w czerwieni warg,
światło włosów na kark,
Muza pieśni lirycznej — —

Zwinęła w ręku młotem —
polotnych nóg pęd lotem —
skanduje rytm alarmem,
rozwarła wielką bramę
(pogasił świt latarnie),
poranną wieści zmianę! —
Strofami wiersz liryczny
rytm maszyn o rym wirem
rzuciła w sygnał syren
poezja miast fabrycznych — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

List opóźniony o 34 lata

Pewna dama, należąca do paryskich sfer arystokratycznych, otrzymała przed paroma dniami list nadany przed 34-ry laty, a gdyby był w porę nadszedł — zupełnie inaczej potoczyłyby się koleje życia tej kobiety.

Jest ona obecnie rozwódką oraz babką kilkorga wnucząt, ale w pierwszych latach dwudziestego wieku była młodą panną, o ktrej względy ubiegał się rój młodych ludzi. Najbardziej pannie — nazwijmy ją panną X — podobał się młody oficer Gaston Moireau, odbywający służbę w pułku stacjonowanym w Tulonie. Wreszcie nastąpiły zaręczyny i młody oficer wrócił do pułku w Tulonie, stąd zasypywał swoją narzeczoną miłosnymi listami. Panna X. również pisała często, aż pewnego dnia korespondencja urwała się.

Stało się to za sprawą listu anonimowego, którym zawiadomiono narzeczoną, że p. Gaston Moireau nie jest wierny bez wszelkich zastrzeżeń.

Panna X. udała się do Tulonu, rozmówiła się z narzeczonym i zerwała zaręczyny. Wracając jednakże do Paryża, myślała w duchu, że jeśli Gaston Moireau listownie ją przeprosi i okaże skruchę, to gotowa mu przebaczyć.

Gaston Moireau dnia 7 lipca 1902 roku rzeczywiście list wysłał, lecz list ten zrządzeniem losu doręczony został adresatce dopiero w ostatnich dniach grudnia 1936 roku.

Pracownicy umysłowi we wspólnym froncie Swiata Pracy

Kongres pracowników umysłowych, zwołany w listopadzie 1935 r. przez nieistniejącą już dziś Centralną Radę Pracowniczą, może być traktowany, jako punkt zwrotny w nastrojach politycznych inteligencji pracującej.

„Mit" o wyłączności wpływów „sanacyjno" endeckich wśród pracowników umysłowych prysł całkowicie. Już na tym kongresie, zwołanym na zasadach nic nie mających wspólnego z demokracją, kierunek myśli postępowej był o tyle silnie zarysowany, iż swą postawą ideową uniemożliwił przyjęcie rezolucji, uzgodnionej uprzednio przez organizatorów z „czynnikami miarodajnymi".

Polska inteligencja pracująca, która posiada swe zaszczytne miejsce obok robotnika i chłopa na kartach walk o Niepodległość, po przejściu okresu załamania psychicznego, zaczęła powoli „rozprostowywać zgięte karki".

Wspólna sytuacja materialna z resztą klasy pracującej, pozbawienie narówni z robotnikami i chłopami praw politycznych, doprowadza do coraz silniejszego zespolenia pracownika umysłowego z robotnikiem i chłopem pod wspólnym sztandarem walki o Wolność i Postęp.

Rok ubiegły wykazał, iż wzajemne zrozumienie między robotnikiem i chłopem a inteligentem, nie ogranicza się już do pisanego słowa. Pracownicy umysłowi pragną czynnie współdziałać z proletariatem „fizycznym" w walce o wspólne cele.

Każda walka strajkowa robotników znajdowała zrozumienie wśród pracowników, ofiary pieniężne były przejawem coraz silniejszego uświadamiania sobie przez masy zorganizowanej inteligencji wspólnej sprawy. Strajki w Łodzi, czy w Krakowie, spotykały się z jednakowym odczuciem, a dotychczasowe ofiary jednostek przybrały charakter masowych zbiórek biurowych. Fakt ten jest tym bardziej charakterystyczny, iż rok ubiegły był niesłychanie ciężkim pod względem materialnym dla pracowników umysłowych. Warunki pracy i poziom płac ulegały dalszemu dotkliwemu pogorszaniu.

Po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski mieliśmy przejaw czynnej solidarności z klasą robotniczą. Po tragicznych wypadkach Krakowa i Lwowa inteligencja pracująca zrozumiała, iż ofiary pieniężne tym razem nie wystarczą i wspólnie z całą klasą robotniczą wzięła udział w demonstracyjnym strajku. Należy pamiętać, iż akcja bezpośrednia poza nielicznymi wyjątkami nie jest jeszcze dzisiaj stosowną metodą walki wśród pracowników umysłowych — tym bardziej strajk w dniu 2 kwietnia r. b. dał wyraz głębokiemu poczuciu solidarności z robotnikami.

Na wezwanie Polskiej Partii Socjalistycznej już nie tylko jednostki, ale całe grupy polskiej inteligencji brały czynny udział w manifestacjach pierwszomajowej czy „Krwawej Środy", wskazując swą obecnością na mocne zespolenie psychiczne z świętującym proletariatem.

Współdziałanie ruchu zawodowego pracowników umysłowych z klasowym ruchem zawodowym robotniczym, rozwija się coraz pomyślniej. Wspólność celów walki znajduje coraz głębsze wzajemne zrozumienie, i przekreśla wszelkiego rodzaju sztuczne zapory, które stara się stworzyć reakcja między pracownikiem fizycznym i umysłowym. Każda sprawa, obchodząca ogół pracowniczy, nie nastręcza przy ustalaniu wspólnego stanowiska, żadnych zasadniczych trudności.

Ostatnio projektowane ustawodawstwo pracy, a w szczególności ustawa o Izbach Pracy, spotkała się ze wspólną deklaracją wszystkich central pracowniczych i robotniczych. Solidarny front przeciw atakowi na wolność ruchu zawodowego, objął tym razem wszystkich pracowników umysłowych zarówno państwowych, jak i prywatnych.

Nie podobna nie wspomnieć oprócz tego o rozszerzaniu się czytelnictwa prasy socjalistycznej.

Te kilka przejawów z rozwoju politycznego, jaki przechodzi inteligencja pracująca w Polsce, muszą zadać kłam twierdzeniu o wpływie na tym odcinku reakcji, ale jednocześnie wymaga w imię prostej uczciwości politycznej stwierdzenia, iż praca jest jeszcze daleka do ukończenia. Osiągnięte wyniki są bezsprzecznie pierwszym krokiem naprzód, ale przez każdego zorganizowanego pracownika umysłowego musi być uważane jako zaledwie skromny początek.

Fakty, które świadczą o prawidłowych nastrojach tej warstwy muszą, jeżeli nie mają być przemijającymi, być wynikiem świadomej, planowej pracy organizacyjnej na tym odcinku a wtenczas będzie można powiedzieć, iż pracownicy umysłowi kroczą we wspólnym szeregu z robotnikami i chłopami w walce o Socjalizm i Wolność

ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ

Gdzie poznały swych mężów?

W Paryżu urządzono wśród zamężnych kobiet ankietę z jedynym pytaniem: Gdzie pani poznała swego męża?

Z otrzymanych odpowiedzi okazuje się, że najliczniejszą jest grupa kobiet, które poznały swych przyszłych mężów w rodzicielskim domu.

Następną pod względem liczebności grupę stanowią kobiety, które swych przyszłych małżonków poznały, uprawiając wspólny zawód lub też pracując w jednym przedsiębiorstwie lub przy jednym warsztacie pracy.

Liczne także są małżeństwa, w których małżonkowie poznali się w podróży lub w towarzystwie.

Mniej liczne są znajomości zawarte w sanatoriach, szpitalach i muzeach, to znaczy podczas zwiedzania muzeów.

Gdyby podobny kwestjonarjusz rozesłać do mężów, niewątpliwie najliczniejszą byłaby grupa mężów, która odpowiedziałaby, że właściwie dotychczas żon swoich nie znają.

Czas i jego tajemnice

Początek roku u różnych narodów świata

Dziś rozpoczyna się rok 1937. Już ta cyfra wystrcza dla zorjentowania się, że nasza rachuba czasu jest stosunkowo niedawna i że w zamierzchłej przeszłości obowiązywały inne rozgraniczenia czasu, które zresztą dziś jeszcze są obowiązujące dla blisko ⅔ mieszkańców naszego globu.

POCZĄTEK ROKU U ŻYDÓW

Żydzi np. liczą lata od „stworzenia świata" i piszą obecnie ok 5.697. Nowy rok żydzi rozpoczną w dniu 5 września 1937 r. Kalendarz żydowski opiera się na tak zwanym roku księżycowym, w którym miesiące liczą się według faz księżyca. Kalendarz żydowski rozróżnia lata zwykle obejmujące 12 księżycowych miesięcy po 29 wzgl. 30 dni, lata niepełne, w których jeden z miesięcy liczy tylko 29 dni zamiast 30 i lata przestępne, w których dla wyrównania powstałej różnicy w obliczeniu czasu dodaje się jeden miesiąc. Będzie to miało miejsce w r. 5698, rozpoczynającym się właśnie w d. 5 września 1937 r. Rok ten liczyć będzie 385 dni zamiast 354 roku ubiegłego.

ROK KSIĘŻYCOWY

Rok księżycowy wprowadzony został przez Mojżesza około 1.500 lat przed Chrystusem. Lata zwyczajne i przestępne następują po sobie w takim porządku, by po upływie lat 19-tu początek przypadł na ten sam dzień roku słonecznego. W ten sposób zachowana jest zgodność rachuby czasu z ruchem księżyca i słońca.

NOWY ROK W STAROŻYTNYM EGIPCIE

Najbardziej zbliżony do naszego podziału czasu był kalendarz staroegipski, w którym rok dzielił się według systemu słonecznego na 12 miesięcy po 30 dni, do których dodawano 5 dni uzupełniających. Początek roku, nie pokrywający się matematycznie z elipsą ziemską, przesuwał się stopniowo i przypadał na różne okresy pory roku, by po okresie 1461 lat wrócić do tego samego dnia. Okres ten nazywano w Egipcie okresem Sholtisa (Syriusza). Nowy taki okres rozpoczął się według obliczeń kapłanów egipskich na 21 lipca 139 roku naszej ery.

RACHUBA CZASU U STAROŻYTNYCH GREKÓW

Grecy liczyli miesiące księżycowe. Stosowaną pierwotnie tę rachubę czasu ustalił Meton, który obliczył, że 235 miesięcy księżycowych odpowiada prawie ściśle 19 latom słonecznym. 6.940 dni zawartych w tym okresie podzielił Meton na miesiące, ściśle odpowiadające miesiącowi księżycowemu. Początek miesiąca u Greków przypadał na dzień, w którym na niebie ukazał się wąski sierp pierwszej kwadry księżyca. Początek roku obchodzili Grecy w zależności od faz księżyca — w końcu wzgl. końca lipca.

WIOSNA BYŁA POCZĄTKIEM ROKU U RZYMIAN

U Rzymian początek roku przypadał zawsze na pierwsze dni wiosny w maju. Dzień ten poświęcony był bożkowi o podwójnym obliczu — Janusowi.

JULIUSZ CEZAR USTALIŁ 1-GO STYCZNIA JAKO POCZĄTEK ROKU

W roku 450 przed Chrystusem przeprowadzono pierwszą reformę kalendarza, ustanawiając początek roku na 1 marca. Gdy w roku 153 przed Chrystusem ustalono 1-go stycznia jako datę obejmowania urzędu przez nowych konsulów, wielki reformator państwa rzymskiego, genialny Juliusz Cezar, który wprowadził też nowe zmiany w obowiązującej dotychczas rachubie czasu, znane pod nazwą kalendarza juliańskiego. Kalendarz juliański w roku 1582 naszej ery zastąpiony został przez kalendarz gregoriański, nazwany tak od swego twórcy papieża Grzegorza XIII.

OD JAK DAWNA OBOWIĄZUJE NASZA ERA

Obliczenie lat od urodzenia Chrystusa pojawiło się po raz pierwszy w VI wieku naszej ery. Przed tym, nawet w świecie chrześcijańskim, istniało kilka er, wśród których najbardziej rozpowszechnioną była tak zwana era bizantyjska, według której rok narodzenia Chrystusa był rokiem 5.508. Era ta przetrwała w Rosji do 1700 kiedy to car Piotr I wprowadził erę chrześcijańską.

Zwyczaj liczenia dat od narodzenia Chrystusa ustalił się w Europie (za wyjątkiem niektórych krajów) dopiero w XV wieku, a w wieku XVIII data Bożego Narodzenia, zresztą historycznie nie ustalona — stała się ogólnie przyjętą podstawą dla obliczenia dat historycznych wypadków, które miały miejsce w okresach poprzedzających naszą erę.

KALENDARZ GREGORIAŃSKI

Kalendarz gregoriański, o którym wspomnieliśmy poprzednio, nie wszędzie został odrazu wprowadzony. Na mocy bulli papieskiej zastosowano go najpierw w Hiszpanii, Portugalii i we Włoszech. W grudniu 1582 r. to jest w 4 miesiące po jego ogłoszeniu wprowadziła go Francja, Holandia, księstwo Brabantu i Flandria. W roku 1583 zastosowano go w krajach katolickich Niemiec, w 1584 r. w kantonach katolickich Szwajcarii, Anglia i Szwecja przyjęły kalendarz gregoriański w 1752 i 1753 r. Protestanckie kraje Niemiec przyjęły go definitywnie w 1775 r. jakkolwiek lata liczono już według niego od 1700 r. Najpóźniej, bo dopiero w 1927 r. przyjęła kalendarz gregoriański Turcja, Rosja, Grecja i Rumunia.

NOWY ROK W CHINACH I JAPONII

Na wschodzie wiązano początek roku, jak zresztą wśród większości narodów starożytnych, z przemianami wśród ciał niebieskich. W Chinach np. nowy rok przypadał na nów księżyca, gdy słońce znajdowało się w gwiazdozbiorze wodnika, t. j. między 20 stycznia a 18 lutego.

Podobnie było w Japonii do r. 1872, w którym to roku przyjęto kalendarz gregoriański.

POCZĄTEK ROKU U INNYCH NARODÓW

Koptowie obchodzą początek roku 1 sierpnia, Syryjczycy 1-go września, a Nestorianie 1 października.

KTO WYNALAZŁ PIERWSZY KALENDARZ

Nakładem „New York University Press" wyszło dzieło niedawno zmarłego sławnego egiptologa, Chicago University dr. James Breasted, p. t. „Czas i jego tajemnice".

W dziele tym autor wykazuje, że pierwszy kalendarz na rok 365-dniowy wprowadzony został w Egipcie przez jednego z przedhistorycznych władców, niewątpliwie rezydującego w Heliopolisie w r. 4236 przed Nar. Chr. Rok ten rozpoczynał się 19 lipca wraz ze solarnym wschodem gwiazdy Syriusza. Podzielony był na trzy okresy: powodzi, uprawy i żniw, oraz na 12 miesięcy 30-dniowych. Na końcu roku dodawano 5 dni. Poza astronomicznym względem na wschód Syriusza kalendarz ten ignorował zupełnie fazy księżyca i oparty był wyłącznie na gospodarczych problemach kraju. Oczywiście i z wyżej wymienionym jedynym względem astronomicznym kalendarz ten rychło wziął rozbrat, gdyż, jak wiadomo, solarny wschód Syriusza co cztery lata o jeden dzień się opóźnia.

Wynalazki w dziejach ludzkości

Od ognia i 'icia w bębny do radia i telewizji

Znany badacz zagadnienia telewizji, kpt. Ernest H. Robinson opisuje w tygodniku „The Listener", obecny stan rozwoju telewizji.

W krótkim rzucie historycznym stwierdza on, że od najdawniejszych czasów ludzie porozumiewali się

ZA POMOCĄ DŹWIĘKU I OBRAZU

Najprymitywniejszym sygnałem był bowiem ogień i bicie w bębny.

Wykrycie właściwości rozchodzenia się fal elektrycznych pozwoliło na porozumiewanie się ludzi na olbrzymich przestrzeniach. Pierwszego praktycznego zastosowania

TELEGRAFU

dokonano w r. 1835,

TELEFONU

w r. 1876.

RADIO

było dalszym krokiem w zakresie porozumiewania się za pomocą dźwięku,

TELEWIZJA

zaś będzie udoskonalonym środkiem komunikowania się za pośrednictwem wrażeń optycznych.

Cała trudność telewizji polega na tym, że

OBRAZ MUSI BYĆ ROZŁOŻONY NA PEWNĄ ILOŚĆ PUNKTÓW,

które powinny być kolejno przesyłane. Oko ludzkie dzięki nadzwyczaj subtelnej budowie siatkówki rozbija obraz na poszczególne elementy. Reakcje każdego z tych elementów zostają przekazane do mózgu jednocześnie, dzięki czemu otrzymujemy wrażenie obrazu jako całości.

Pierwszą próbą rozwiązania problemu telewizji były prace nad budową urządzenia, będącego możliwie

WIERNĄ KOPIĄ BUDOWY OKA,

co okazało się zadaniem niesłychanie trudnym.

Następnym stadium prób było „analizowanie", które okazało się najlepszą metodą rozkładania obrazu w celu jego nadania, oraz rekonstrukcji obrazu w celu jego odbioru. „Analizowanie" przyrównać można do pracy, którą wykonywamy przy czytaniu, mianowicie do wodzenia wzrokiem wiersz po wierszu. Odpowiedni aparat telewizyjny, skonstruowany jest ten sposób, że całość obrazu otrzymuje się

PRZEZ ZAZNACZANIE NA EKRANIE, PUNKT PO PUNKCIE POSZCZEGÓLNYCH CZĘŚCI TEGO OBRAZU.

Komplet tych linii odpowiada obrazowi kinematograficznemu; zmiany w natężeniu światła są nadawane i odbierane przez specjalny aparat. Jest stwierdzonym, że oko ludzkie zachowuje przez pewien czas wrażenie widzianego obrazu, właściwość ta wykorzystana została również w telewizji. Szybkość z jaką nadawane są poszczególne części składowe obrazu, pozwala na powstawanie wrażenia całości.

Jeden z systemów, stosowanych w Alexandra Palace (w Londynie) posługuje się 240 liniami i nadaje 25 obrazów na sekundę.

W r. 1880 Francuz Leblanc posługiwał się dwoma zwierciadłami o różnej ilości obrotów, obliczonych w ten sposób, że uzyskiwano zgodność „analizowania" i szybkości zmian obrazów. Do tego samego celu służy obecnie t. zw.

„TARCZA NIPKOWA".

Tarcza Nipkowa używana jest również w Alexandra Palace.

W obecnym stadium eksperymentatorzy mają do zwalczenia dwie główne trudności mianowicie: stosowane w tej chwili

FOTOKOMORKI SĄ ZA MAŁO CZUŁE,

a ilość światła, która może być użyta, jest

NIEDOSTATECZNA.

Jak wiadomo, zarówno przy nadaniach radiowych, jak i przy emisjach telewizyjnych, zachodzi przemiana energii świetlnej względnie dźwiękowej na energię elektryczną i odwrotnie. Uzyskanie doskonałego obrazu w telewizji jest niemożliwe, zanim nie uzyskamy dostatecznie czułej komórki fotoelektrycznej, grającej w telewizji analogiczną rolę jak mikrofon w radiofonii.

W r. 1923 młody Szkot John Logie Baird rozpoczął intensywną pracę nad zagadnieniami telewizyjnymi. Prace te zostały w r. 1926 uwieńczone nadzwyczajnym wynikiem, gdyż

PO RAZ PIERWSZY ZADEMONSTROWANO REALNIE TELEWIZJĘ.

Aparat był jeszcze prymitywny, a obrazy otrzymywane niewyraźne, ale Rubikon był przekroczony i idea odbierania obrazów z życia na odległość, odniosła triumf.

Odmianą telewizji jest przesyłanie obrazów istniejących już w formie stałej, jak np. fotografii. Tu działanie jest łatwiejsze, bo obrazy te można nadawać wolno i praca nadawcza jest ukończona, gdy wszystkie punkty obrazu zostaną przekazane. Inaczej rzecz się ma przy nadawaniu obrazów z życia, gdzie „analizowanie" obrazu musi być powtarzane wiele razy.

W r. 1929 wyniki prac Baird'a stały na takim poziomie, że radio mogło rozpocząć regularne transmisje 2 lub 3 razy w tygodniu z londyńskiej stacji 2LO. Obrazy nadawane były na 30 liniach, co nie pozwalało na odtwarzanie wielu szczegółów, w każdym razie twarze można było rozpoznać. Demonstracje te budziły entuzjazm publiczności. Obrazy były bardzo małe, wielkości karty pocztowej, pełne plam i dość ciemne, co wynikało z niedostatecznej siły światła. Jako transformatora impulsów elektrycznych na świetlne, używano małej lampki neonowej, co dawało charakterystyczny czerwony kolor.

Były to pierwsze transmisje telewizyjne.

3.600.000 ludzi zginęło z głodu

W tym samym roku zniszczono 8 i pół miliarda kg. żywności

Istniejący przy Lidze Narodów komitet do walki z kryzysem ogłosił niedawno sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu ubiegłego roku:

2.400.000 LUDZI UMARŁO Z WYCIEŃCZENIA I GŁODU, A 1.200.000 ODEBRAŁO SOBIE ŻYCIE Z NĘDZY.

W tym samym czasie kartele i władze postanowiły, aby nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych, zniszczyły 2.500.000 kg. cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał... 432.000 wagonów zboża, a 600.000 centnarów mięsa w konserwach zmarniało. W sumie daje to 8 miliardów, 438 milionów. 840 tysięcy kilogramów artykułów spożywczych. Środki żywności, zniszczone w ciągu jednego roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci artykułami żywnościowymi 2.344 kg.

Oto — do czego doprowadził ludzkość zbrodniczy kapitalizm.

Już przed 152 laty

skonstruowano pierwszą maskę gazową

Wydaje się to na pierwszy rzut oka nieprawdopodobne, a jednak tak jest. W aktach francuskiej Akademii Nauk, spadkobierczyni słynnej Academie Royal des Sciences, odnaleziono niedawno protokuł z posiedzenia z datą 21 marca 1785 roku z opisem demonstracji pierwszej maski gazowej, wynalezionej przez słynnego fizyka francuskiego Pilatre de Rozier, który trzy tygodnie później zginął tragiczną śmiercią w katastrofie balonowej. Maska ta, nazwana przez wynalazcę „respiratorem, czyli aparatem, przy pomocy którego człowiek może przebywać w miejscach zakażonych", w założeniu swym miała już wszystkie elementy współczesnej maski gazowej, nie wyłączając substancji chemicznej do absorpcji gazów. Wynalazek Roziera znalazł całkowitą aprobatę uczonych.

ILIA ILF I EUG. PIETROW

ZMORA

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Ujarzmienie serca kobiecego jest rzeczą nader trudną.

A czegoż się jednak nie robi, aby wykonać ten program. Toć i rękę ciężko ściska i piersiowym głosem gada, i oczu nie spuszcza.

I nic nie pomaga. No, nie kochają ciebie, nie wierzą ci! I znów trzeba wszystko rozpoczynać od początku. Dalibóg, katorga przy blasku gwiazd i księżyca.

Z Moskwy do Odesy przyjechał na wypoczynek pewien młody lekarz.

Gdy po raz pierwszy w życiu trafiły mu się dwa wolne tygodnie, to zauważył nagle, że świat jest piękny i że ludzie też są piękni, zwłaszcza zaś żeńska połowa. I poczuł, iż jeśli od razu z miejsca nie zdecyduje się na radykalne środki, to już nigdy w życiu nie zazna szczęścia, umrze jako cuchnący kawaler w pokoju, w którym pod łóżkiem poniewierają się stare skarpetki i butelki.

Po paru dniach młody medyk spacerował z panienką po bardzo uczęszczanej miejscowości nad brzegiem morza.

Z wszystkich sił starał się jej przypodobać. Oczywiście, mówił piersiowym i namiętnym głosem. Oczywiście plótł najrozmaitsze brednie, a nawet kłamał, że jest „czeluskinowcem" i najlepszym przyjacielem Ottona Juliewicza Schmidta. Ofiarował jej rękę, pokój w Moskwie, serce, osobną kuchnię i centralne ogrzewanie. Dziewczyna się zastanowiła i przystała na to.

W Moskwie kupili gałązkę bzu i poszli do „Zagsu"*), aby zarejestrować własne szczęście.

Wiadomo, co to jest „Zags". Nie zbyt tam schludnie. Nie zbyt jasno. I nie można powiedzieć, aby było nazbyt wesoło, ponieważ śluby, zgony i narodziny rejestrują w tym samym pokoju. Gdy doktór i jego doktorowa, rozsypując wokół uśmiechy, wkroczyli do „Zagsu", to ujrzeli od razu na ścianie pełen wyrzutu plakat:

„Pocałunek przenosi zarazki".

Wisiały jeszcze na ścianie adresy biura pogrzebowego i powabny obrazek, przedstawiający w tysiąckrotnym powiększeniu blade spirochety, rześkie gonokoki i laseczniki Kocha. Uroczy zakątek na śluby!

W kącie stała brudna jak onucze sztuczna palma w zielonej donicy. Był to haracz na rzecz współczesności. Jeśli tak można powiedzieć, krzewienie roślinności w warsztatach pracy.

Urzędnik „Zagsu", obejrzał dokumenty młodej pary i nieoczekiwanie zwrócił je:

— Nie można was zarejestrować.

— Jakto — nie można? — przeląkł się doktór.

— Nie można, ponieważ paszport waszej obywatelki został wydany w Odesie. A my rejestrujemy tylko na podstawie moskiewskich paszportów.

— Cóż więc mam robić?

— Nie wiem, obywatelu. Na podstawie paszportów z innych miast nie rejestrujemy.

— To znaczy, iż nie wolno mi pokochać dziewczyny z innego miasta?

— Proszę, z łaski swej, nie krzyczeć. Jeśliby wszyscy krzyczeli...

— Nie krzyczę, ale wynika z tego, że mam prawo żenić się tylko z mieszkanką Moskwy. Czyż może istnieć jakikolwiek przydział w sprawach miłosnych?

— Nie zajmujemy się, obywatelu sprawami miłosnymi. Rejestrujemy śluby.

— A cóż was obchodzi, kto mi się podoba? Czyście tu sobie urządzili rozdzielnię szczęścia rodzinnego? Regulujecie ruch duszy!

— Proszę nieco ciszej, obywatelu, o tym regulowaniu ruchu!

— Tratujecie kwiaty miłości! — zawołał piskliwie doktór.

— Proszę się tu nie awanturować!

— A ja powiadam, że tratujecie!

— Proszę nie zakłócać spokoju!

— Ja zakłócam spokój? To znaczy, że miłość nie jest już wzniosłym uczuciem, lecz po prostu zakłóceniem spokoju? Pięknie. Chodźmy stąd, Lusiu.

Znalazłszy się na ulicy pechowy kandydat na męża nie mógł się długo uspokoić.

— I to są ludzie? I to ma być człowiek? Przecież to zmora, która przygniata człowieka! Cóż teraz zrobimy?

Tak się denerwował, że aż panienkę zdjęła litość nad nim.

— Wiesz co, — powiedziała, — kochasz mnie i ja cię kocham. Nie jesteś hipokrytą i ja nie jestem hipokrytką. Będziemy żyli z sobą tak.

Istotnie, jeśli się zastanowić to z lubym nawet w namiocie jest jak w raju.

Zaczęli żyć „tak".

Ale, towarzysze, raj z lubym w namiocie możliwy jest tylko w tym wypadku, jeśli luba jest w namiocie zameldowana i wpisana przez administrację namiotu do księgi namiotu. W przeciwnym wypadku możliwe są dość ponure warianty.

Ukochanej nie zameldowano w domu, ponieważ nie miała mo-

*) Urząd Stanu Cywilnego.

Dzieje p. Starzyka

wielokrotnego prezesa i działacza organizacyj „sanacyjnych"

(Kor. własna).

W niedzielę 27 grudnia b. r. aresztowany został w Tarnowie— jak donosiliśmy — za kradzież listów z dolarami b. poseł B. B., a obecnie kontroler w urzędzie pocztowym Tarnów 2, **Ignacy Starzyk.**

Kontroler Ignacy Starzyk pełnił w tym dniu służbę przy sortowaniu listów. Pracujący wspólnie ze Starzykiem inni funkcjonariusze tego urzędu zauważyli, **że Starzyk przy sortowaniu w podejrzany sposób manipuluje listami, a** niektóre z nich chowa do kieszeni swego ubrania. Wobec tego roztoczyli nad nim ścisłą obserwację, a upewniwszy się, że podejrzenia ich są uzasadnione, powiadomili o swoich spostrzeżeniach naczelnika urzędu, p. Olecha, z żądaniem natychmiastowego przybycia i przeprowadzenia rewizji. Z chwilą, gdy naczelnik p. Olech, w towarzystwie posterunkowego policji, zjawił się w lokalu, w którym pracował Starzyk, ten, przeczuwając, jaki ma cel to niespodziewane przybycie naczelnika, w towarzystwie policji — w obawie, by nie znaleziono przy nim „corpus delicti" i chcąc pozbyć się zatrzymanych przez siebie listów, **wybiegł błyskawicznie przez magazyn i drzwi na peron,** i mimo, że posterunkowy, zorientowawszy się w sytuacji, puścił się za nim w pościg, Starzyk znikł w ciemnościach nocy, wśród stojących na torach wozów kolejowych.

Ucieczka ta i niepowrócenie jego do urzędu, gdzie Starzyk pozostawił swoje wierzchnie ubranie i nakrycie głowy, **utwierdziły tylko obecnych o winie jego,** wobec czego odniesiono się do urzędu śledczego o interwencję i dalsze dochodzenia. Organa policji śledczej, wraz z naczelnikiem urzędu, **udały się do mieszkania Starzyka,** gdzie go już zastano. Po przeprowadzeniu rewizji, **Starzyka aresztowano,** a podejrzenia co do kradzieży listów z dolarami, które stawiano oddawna Starzykowi, znalazły wreszcie swój wymowny epilog.

Biorąc pod uwagę zarzuty, jakie na terenie Tarnowa, czyniono w tym kierunku oddawna Starzykowi, nie podobna uchylić się od zapytania: Jak wytłómaczy społeczeństwu tutejszemu dyrektor departamentu osobowego, p. Ludwik Młynarski, te wyjątkowe względy, jakimi otaczał p. Starzyka, na które sam Starzyk zwykł był się powoływać i które sprawiły, że przy nowym przeszeregowaniu w roku 1934 Starzyk otrzymał wyższą, 5 grupę, uposażeniową, podczas, gdy inni jego koledzy, zasługujący na pełne zaufanie, wypróbowanej uczciwości i pod każdym względem wyżej od niego stojący, włączeni zostali do grup niższych?

Jakie okoliczności na swoje usprawiedliwienie podadzą, wobec ujawnienia nadużyć Starzyka, pp. A. Spett, dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafu w Krakowie i Mieczysław Borowiec, b. referent osobowy, a obecnie naczelnik wydziału tejże dyrekcji, że pomimo przeprowadzonych dochodzeń, stwierdzających uzasadnione podejrzenia co do tego rodzaju manipulacyj Starzyka, przydzielili go z powrotem do służby dworcowej, mimo, że opinia powszechna od bardzo długiego już czasu wskazywała na Starzyka, **jako na człowieka podejrzanego i niegodnego zaufania?** Również przeprowadzone już były dochodzenia urzędowe, uzasadniające jego winę, w wyniku których przeniesiony został w r. 1930 do urzędu głównego, z wyraźnym zastrzeżeniem, **że może być użyty tylko do służby mniej odpowiedzialnej!**

Sprawiedliwość każe domagać się ukarania nietylko bezpośredniego sprawcy, lecz także i tych, którzy przez zbytnie faworyzowanie go, protekcję i specjalne względy na karę również zasłużyli.

Dodać należy, że p. Starzyk, czołowy działacz **Stronnictwa Katolicko - Ludowego, w roku 1930 został posłem na Sejm z listy Nr. 1** i w r. 1935 uchwalał nową Konstytucję... Był on także prezesem przeróżnych organizacji „sanacyjnych", gdzie współobywateli teroryzował i szykanował.

Rzeczy niedopuszczalne

5 lekarzy gdyńskich zajmuje 20 posad publicznych

(Kor. własna).

Ileż to — i słusznie — mówi się o klęsce bezrobocia. Bezrobotnych w Polsce liczy się na miliony. Bezrobocie objęło wszystkie dziedziny gospodarstwa i wszystkie zawody.

W niniejszej korespondencji będzie mowa o zawodzie lekarskim. Otóż niewątpliwie i w tym zawodzie istnieje bezrobocie, a już naprawdę kolosalne rozmiary przybrało zubożenie lekarzy.

Dlatego niezrozumiałym i potępienia godnym jest fakt, że w Gdyni wszystkie prawie posady lekarzy o charakterze administracyjnym, publicznym — zostały skupione w ręku kilku osób. Konkretnie sprawa przedstawia się w ten sposób, że **5 lekarzy gdyńskich piastuje 20 dobrze płatnych posad.** Każdy z tych panów ma 3, 4, lub 5 posad, prywatne auto i kilka tysięcy dochodu miesięcznie— nie licząc dochodów z praktyki prywatnej.

Fakty:

1) **Lekarz dr. S.** — jest naczelnikiem Urzędu Zdrowia, piastuje stanowisko lekarza miejskiego, — jest mężem zaufania Ubezpieczalni Społecznej, jest jedynym w Gdyni lekarzem sądowym i wreszcie lekarzem Pomocy Państwowej. — Posady te dają mu 4 tysiące złotych dochodu miesięcznie.

2) **Lekarz dr. T.** jest lekarzem portowym, lekarzem Ubezpieczalni Społecznej — gdzie otrzymuje pensję 1100 zł. miesięcznie, jest lekarzem miejskim, Banku Polskiego i lekarzem Pomocy Państwowej.

Dr. T. jako lekarz portowy, poza miesięcznym wynagrodzeniem, pobiera specjalne opłaty za świadectwa o stanie zdrowia na każdym statku, wpływającym do portu gdyńskiego, i bardzo wysokie wynagrodzenia za odszczurzanie statków. Tenże lekarz ogłosił ostatnio w pismach gdyńskich, że każdy nowowstępujący na statek robotnik obowiązany jest poddać się jego badaniom lekarskim, — przyczym opłaca on za świadectwo lekarskie kwotę w wysokości 2 zł.

Dr. T. sam przyznaje się do 150 funtów szterlingów dochodu miesięcznie. Po przeliczeniu na polską monetę, daje to sumę około 4 tysięcy złotych.

3) **Lekarz dr. N., syn dyrektora firmy gdyńskiej „Polskarb"—jest lekarzem miejskim, lekarzem Ośrodka Zdrowia, lekarzem szkolnym szkół powszechnych w Gdyni oraz lekarzem gimnazjum polskiego w Gdańsku.**

4) **Lekarz dr. S.** jest lekarzem miejskim i lekarzem kolejowym.

5) **Lekarz dr. P.** jest lekarzem obwodowym Ubezpieczalni Społecznej, lekarzem miejskim oraz lekarzem Morskiej Szkoły Handlowej.

***

Zrozumiałym jest, że, mając tyle posad, wspomniani lekarze mogą i muszą robić majątki.

Nie możemy jednak zrozumieć, jak ci panowie mogą te wszystkie wzięte na siebie obowiązki wypełnić sumiennie? Nie możemy zrozumieć, jak mogą zajmować po 4 i 5 posad, kiedy tysiące lekarzy walczy o minimum egzystencji i kiedy w samej Gdyni mieszkają lekarze, których jedynym środkiem utrzymania są nikłe dochody z praktyki prywatnej.

Ale na tym nie wyczerpuje się sprawa. Pytamy, kto tych panów protegował na te wszystkie posady i dla czego władze miejscowe i nadzorcze tolerują te nie zdrowe stosunki?

Tylko prawdziwa autonomia

Zapewni odpowiednią gospodarkę samorządową

Piszą nam z Białej:

Przed świętami odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Białej. Na wstępie burmistrz uczcił pamięć zmarłego radnego z Klubu Polskiego, Rozenberga. Następnie odczytał protokół z dokonanej lustracji Zarządu Miejskiego przez lustratora Urzędu Wojewódzkiego. Z protokołu tego dowiedzieli się radni, że pod względem administracji i gospodarki pozostaje jeszcze wiele do życzenia. Najcharakterystyczniejsze w protokóle jest jednak to, że przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego przyznał, **iż odkąd Rada Miejska istnieje z wyboru stan gospodarki miejskiej poprawił się.**

Od siebie chcemy p. lustratorowi powiedzieć, **że całkowite uzdrowienie gospodarki samorządowej nastąpi dopiero wówczas, gdy odbędą się prawdziwie demokratyczne wybory. Wówczas lud wypowie się, kto ma rządzić gminą.**

W dyskusji nad protokółem pierwszy zabrał głos tow. Pysz, **stwierdzając, że uwagi lustratora są niczym innym, jak potwierdzeniem tego, co klub socjalistyczny podnosił w ciągu ostatnich trzech lat.** W dalszym ciągu tow. Pysz krytykował dokonujące się stale zmiany osobowe w administracji oraz domagał się statutu emerytalnego dla wszystkich pracowników miejskich i robotników. W tym duchu przemawiał także radny Czarniecki, krytkując przy tym biurokrację gminną.

Po przyjęciu protokółu Rada przystąpiła do przemianowania nazw kilku ulic. I tak: ulicę Nad Niwką przemianowano na ulicę Ks. Stojałowskiego, a nowo budującą się drogę koło Domu Żołnierza na ul. Ks. Piotra Skargi. Wniosek Klubu Socjalistycznego o przemianowanie ul. Lipnickiej na ul. Ignacego Daszyńskiego odesłano do odnośnej Komisji; będzie on przedmiotem następnych obrad Rady Miejskiej.

Z kolei Rada przystąpiła do rozpatrywania wniosku Magistratu o uchwalenie dodatku świątecznego dla bezrobotnych. Na wniosek tow. Pysza, po gorącej dyskusji Rada uchwaliła zmienić wniosek Magistratu i zamiast po 1.50 zł. na głowę uchwaliła po zł. 2.50.— Licznie zgromadzeni na galerii bezrobotni i pracownicy z zadowoleniem wysłuchali mów radnych klubu socjalistycznego i wyrażali pełne uznanie za szczerą obronę ich interesów. Po przyznaniu 1.400 zł. na zapomogi świąteczne dla pracowników fizycznych Zarządu Miejskiego i odczytaniu dwuch interpelacji, wniesionych przez Klub Socjalistyczny w sprawie wykonania budżetu co do wybudowania mostków w Górnym Lipniku i należytego utrzymania ulic, posiedzenie Rady zostało zakończone.



Kronika lwowska

MACHINA BIUROKRATYCZNA WALCZY Z BEZROBOTNYMI

Coraz częściej powtarzają się skargi na powolne i uciążliwe funkcjonowanie tych urzędów magistrackich, które zajmują się opieką społeczną. Częste są wypadki, kiedy bezrobotnym urzędnicy Komisariatów Dzielnicowych odmawiają bonów, przeciwko czemu trzeba wnosić odwołania, a załatwianie sprawy trwa miesiącami.

Wśród wielotysięcznej rzeszy bezrobotnych panuje zastraszająca nędza. Mnożą się wypadki samobójstw. Popełniają je przede wszystkim młodzi ludzie. Ostatnio wydarzył się taki wypadek na Bogdanówce. 23-letni ślusarz Edward Kaszuba napalił w piecu i rozmyślnie zamknął zasuwkę przedwcześnie. Dochodzenia wykazały, że powodem samobójstwa były nędza i bezrobocie.

ECHA WIELKIEJ AFERY KOLEJOWEJ.

Wielcy dygnitarze, zamieszani w głośną aferę kolejową, wyrabiania posad za pieniądze, unieśli— jak dotąd, głowy cało, a niektórzy z nich piastują nadal reprezentacyjne i intratne stanowiska. — Kilku mniejszych dygnitarzy spoczęło w kryminale. Na tle dochodzeń sądowych dokoła tej sprawy zdarzają się jednak i tragiczne zakończenia. W czasie świąt popełnił samobójstwo przez powieszenie emerytowany urzędnik Izby Skarbowej, Roman Witrylak. Powodem samobójstwa była depresja duchowa z powodu wmieszania Witrylaka w aferę kolejową. Zmarły starał się podobno o posadę przy kolei dla swojego krewnego.

Radio warszawskie

SOBOTA, 2 stycznia

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 13.00 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni dlad zieci młodszych. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00 Transmisja nabożeństwa. 17.50 Książka o dziejach teatru i muzyki na Litwie. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Na Nowy Rok". 19.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem Michała Zabaydy - Sumickiego. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej". 22.00 „Kasjer Pileczka" — wesołe słuchowisko z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna.

[illegible]

Wyróżniona orkiestra mandolinistów przed mikrofonem

Radiosłuchacze przypominają sobie zapewne konkurs radiowy, do którego stanęło pięć najlepszych orkiestr mandolinistów przed mikrofonami polskich rozgłośni. W konkursie tym głos rozstrzygający mieli radiosłuchacze, którzy wybrali najlepszy spośród tych 5 zespołów. Zespół ten wystąpi przed mikrofonem w piątek 1 stycznia o godz. 17.30.

Wspomnienia z dawnych lat

NA FALI RADIOWEJ

W dniu Nowego Roku robimy zazwyczaj jakby bilans ubiegłych miesięcy i lat. Przed naszymy oczyma przesuwa się wszystko wesołe i smutne, cośmy w ostatnich czasach przeżyli. Takim bilansem — ale wesołym — będzie muzyczna audycja p. t. „Wspomnienia z dawnych lat" wielkie potpourri muzyczne rozmaitego rodzaju utworów rozrywkowych.

Jako wykonawcy wystąpią: zwiększona Orkiestra T. Seredyńskiego oraz soliści: Gizela Robatynerowa (sopran) i Rudolf Kula (tenor).

Audycja ta, którą nadaje Lwów na fali ogólnopolskiej, rozpocznie się o godz. 21.00 dn. 1.I. 1937.

„Skórka banana"

SKECZ RADIOWY

Dwóch spokojnych obywateli pośliznęło się na tej samej skórce banana w tym samym miejscu. Działo się to na terenie Towarzystwa Kolejki Podmiejskiej. Obaj kierują sprawę do sądu, żądając odszkodowania. Sytuacja wydawałaby się na pozór identyczna — tym czasem, jak się okazuje, są to dwa wypadki całkowicie odmienne. Dla czego? Odpowiedź znajdziemy słuchając do końca skeczu francuskiego p. t. „Skórka banana" d'Hervilliez w tłumaczeniu i opracowaniu Józefa Czyścieckiego, w piątek 1 stycznia o godz. 22.00.

---

skiewskiego paszportu. A paszport moskiewski mogłaby otrzymać jedynie jako żona doktora. Żoną doktora była. Ale „Zags" mógł ją uznać za żonę wyłącznie po przedłożeniu moskiewskiego paszportu. A paszportu moskiewskiego nie wydawano jej, bo nie byli zarejestrowani w „Zagsie". A mieszkać w Moskwie bez zameldowania nie wolno. A...

W ten sposób raj w namiocie od razu nazajutrz zmienił się w piekło. Lusia płakała i przy każdym pukaniu do drzwi wzdrygała się — a nuż zjawią się nagle kosmaci dozorcy i wyproszą precz z namiotu. Doktór nie chodził już do swego ambulatorium. Najlepszy przyjaciel Ottona Juliewicza Schmidta wyglądał wielce żałośnie. Był nieogolony. Oczy mu się świeciły jak psu. Gdzieżeś ty, ciepła czarnomorska nocy, olbrzymi księżycu i pierwsze szczęście?!

Złapał wreszcie Lusię za rękę i przyprowadził do milicji.

— Oto jest. — powiedział, wskazując palcem żonę.

— Co jest? — spytał go kancelista, poprawiając na głowie wojłokowy szyszak.

— Ukochana istota.

— No, i cóż z tego?

— Ubóstwiam tę istotę i proszę o zameldowanie jej w moim mieszkaniu.

Nastąpiła przykra scena.

— Jakich wam jeszcze potrzeba dowodów?—lamentował doktór.— A więc, bardzo ją kocham. Słowo honoru, nie mogę bez niej żyć. I mogę ją pocałować ,jeśli sobie tego życzycie.

Młodzi ludzie, nie spuszczając przypochlebnych oczu z kancelisty, pocałowali się drżącymi ustami. W milicji zapanowała cisza. Kancelista odwrócił się wstydliwie i powiedział:

— A może wasze małżeństwo jest fikcyjne? Po prostu obywatelka chce się urządzić w Moskwie?

— A może nie jest fikcyjne? — jęknął „szczęśliwy" mąż.—Czyście o tym pomyśleli? Za złamanie drzewa nakładacie karę, a kogóż ja mam karać za złamanie życia?

W ogóle doktór uderzył w górny ton i trzymał się na nim tak długo, dopóki się nie wyjaśniło, że szczęście jest jeszcze możliwe, że...

No, cóż, miłość zawsze wymaga ofiar. Trzeba się było zdobyć na ofiary — pożyczyć pieniędzy na bilet i starać się o dodatkowy urlop w celu załatwienia spraw rodzinnych.

Ale doktór nie wiedział jeszcze o rzeczy najstraszniejszej, nie wiedział, że zmora biurokratyczna rozpanoszyła się nie tylko w „Zagsie", lecz czyha nań już również na dworcu.

Tu opuszczamy dramatyczny opis tego, jak młodzi małżonkowie spóźnili się na pociąg. Co tu właściwie opisywać? Wszyscy wiedzą, że nie ma w Moskwie nic łatwiejszego, niż spóźnienie się gdziekolwiek.

Doktór usadowił swą nieszczęsną Lusię na walizce i pobiegł, aby ostemplować bilety. Nie powiodło mu się. Administracja kolejowa stała czujnie na straży interesów kolejowych i skasowała stemplowanie biletów.

— Cóż teraz będzie? — przeraził się doktór.

— Bilety wasze przepadły, — zakomunikowała zmora kolejowa. — Mamy taki przepis. Skoroście się spóźnili na pociąg, to znaczy, że przepadło.

— A czyśmy się umyślnie spóźnili?

— A któż to wie? To nas nie obchodzi — umyślnie czy nie umyślnie.

— Ale przecież zawsze ostemplowywano, od dnia założenia kolei stemplowano.

— A teraz, obywatelu, mamy inne przepisy.

— Dodam wreszcie, że nie mam już pieniędzy. Nie będę już mógł teraz pojechać.

Zmora biurokratyczna puściła to uprzejmie mimo uszu.

I człowiek, który złośliwie zakłócał spokojną pracę szeregu czcigodnych instytucyj, powlókł się zataczając do domu i siadłszy tuż obok swej Lusi pogrążył się w ciężkiej zadumie. Przebiegł pamięcią wszystkie swe postępki.

— No, i cóż złego zrobiłem? Pojechałem na urlop, spotkałem tam zacną dziewczynę, pokochałem ją całym sercem, ona pokochała mię również całym sercem, chciałem się ożenić. I uważacie, nie udaje się. Przepisy zawadzają.

Jeśli istnieje przepis, wskutek którego życie obywateli sowieckich staje się niewygodne, przepis bezmyślny, który wygląda jak gdyby był potrzebny i ważny tylko na tym urzędowym biurku, tuż obok kałamarza, a nie żywych ludzi — to można nie powątpiewać o tym, że jest on dziełem zmory biurokratycznej, człowieka, który widzi życie w jednym tylko wymiarze i nie zna ani jego głębi, ani objętości.

Jeśli za barierką w biurze siedzi człowiek, stosujący głupie, szkodliwe przepisy i jeśli zdając sobie z tego sprawę tłumaczy się tym, że jest nic nieznaczącym pionkiem, to jest on właśnie zmorą biurokratyczną. Nie ma w naszym kraju nic nieznaczących pionków i nie może ich być. Jeśli urzędnik widzi, że z jakiegoś przepisu wynikają niedogodności i strapienia, to pierwszy powinien wystąpić z inicjatywą, aby taki przepis uchylono, zrewidowano, poprawiono.

A doktór? Gdzież się podział miły, zacny doktór? Któż to wie? Biega niewątpliwie z jakimś dokumentami do tej zmory, aby zalegalizować swój przewlekający się ożenek. A może już nawet nie biega, zmęczył się i machnął na wszystko ręką. Miłość też ma swój kres. A może wierna Lusia uciekła z jakimś delegatem handlowym do Syzrania lub Aktiubińska, gdzie zawarcie małżeństwa nie natrafia na takie trudności.

W każdym razie doktór popełnił zasadniczy błąd na samym początku.

Zanim szepnął swej lubej „Kocham cię", powinien był stanowczo i oschle powiedzieć „Obywatelko, proszę mi pokazać swe dokumenty".

„Przyszłość — to trud; nie zejdzie ona z nieba
przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba...“

KALENDARZ na r. 1937

STYCZEŃ Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.	LUTY Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.
1	P	**Nowy Rok.**	1	P	Ignacego
2	S	Makarego	2	W	Oczyszcz. N. M. P.
3	N	Daniela, Genow	3	S	Błażeja
4	P	Tytusa B.	4	C	Ansg. Andrzeja
5	W	Telesf., Symeona	5	P	Agaty
6	S	**Trzech Króli**	6	S	Doroty, Tytusa
7	C	Lucjana i Juljana	7	N	**Romualda**
8	P	Seweryna	8	P	Jana z Malty
9	S	Marcjanny	9	W	Apolonji, Cyryla
10	N	**Agatona, Wilh.**	10	S	*Popielec*, Aleks.
11	P	Honoraty	11	C	Objaw. N.M.P.
12	W	Arkadjusza	12	P	Eulalji
13	Ś	Weroniki	13	S	Katarzyny
14	C	Hilarego	14	N	**Walentego**
15	P	Pawła I Pust.	15	P	Faustyna, Jowity
16	S	Marcel., Otona	16	W	Juljana
17	N	**Antoniego**	17	S	Patrycjusza
18	P	Kat. ś. Piotra	18	C	Symeona, Maks.
19	W	Henryka, Marty	19	P	Konrada, Mans.
20	S	Fabjana, Sebastj.	20	S	Leona i Euch.
21	C	Agnieszki	21	N	**Maksymiljana**
22	P	Wincentego	22	P	Kat. św. Piotra
23	S	Ildefonsa	23	W	Piotra Damiana
24	N	**Tymoteusza**	24	S	Macieja, Sergi.
25	P	Nawr. ś. Pawła	25	C	Cezarego, Felik.
26	W	Polikarpa, Paull	26	P	Aleks. Nestora
27	S	Jana Złotoust.	27	S	Leandra
28	C	Obj. św. Agn.	28	N	**Romana**
29	P	Franciszka Sal.			
30	S	Martyny, Sabiny			
31	N	**Piotra Nol.**			

MARZEC Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.	KWIECIEŃ Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.
1	P	Albina	1	C	Teodory, Hugona
2	W	Heleny, Lucjusz	2	P	Franc. z Paolo
3	S	Kunegundy	3	S	Ryszarda
4	C	S. dz. Kazimierza	4	N	**Izydora**
5	P	Adrjana, Euzebj.	5	P	Wincentego
6	S	S. dz. Wiktora	6	W	Wilhelma
7	N	**Tomasza**	7	Ś	Epifanjusza
8	P	Wincentego	8	C	Dyonizego
9	W	Franciszki	9	P	*Wielki* Marii Kl.
10	S	40 Męczenników	10	S	*Wielki* Ezechiela
11	C	Konstantego	11	N	*Wielka* **Leona**
12	P	Grzegorza	12	P	Wiktora
13	S	Krystyny	13	W	Hermenegildy
14	N	**Matyldy, Leona**	14	S	Walerjana, Just
15	P	Klemensa	15	C	Anastazji
16	W	Abrahama	16	P	Marceljana
17	S	Gertrudy	17	S	Aniceta, Roberta
18	C	Cyrylla	18	N	[illegible]
19	P	Józefa Obl. NMP	19	P	Tymona
20	S	Eufemji	20	W	Sulpicjusza
21	N	**Benedykta**	21	S	Anzelma
22	P	Katarzyny	22	C	Sotera i Kaja
23	W	Pelagji, Nikona	23	P	Wojc. i Jerzego
24	S	Marka, Tymot.	24	S	Fidelisa Kapuc.
25	C	Zw. N. M. P.	25	N	**Marka Ew.**
26	P	Ludgera, Tekli	26	P	Kleta
27	S	Jana Damasc.	27	W	Piotra Teofila
28	N	**Zm. Chr. P.**	28	S	Pawła od Krzyża
29	P	**Wielkanoc**	29	C	Piotra, Roberta
30	W	Anieli	30	P	Katarz., Marjanna
31	S	Balbiny			

MAJ Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.	CZERWIEC Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.
1	S	**Święto Robotnicze**	1	W	Jakóba
2	N	**Zygmunta**	2	S	Marcelina
3	P	**Rocznica Konstyt.**	3	C	S. dz. Erazma
4	W	Florjana, Moniki	4	P	Franciszka
5	S	Piusa, Ireny	5	S	S. dz. Bonifacego
6	C	Jana Apostoła	6	N	**Norberta**
7	P	Domicelli	7	P	Roberta
8	S	Stanisława	8	W	Maksyma
9	N	**Grzegorza**	9	S	Pryma, Felicjana
10	P	[illegible]	10	C	Bogumiła
11	W	Mamerta	11	P	Barnaby
12	S	Pankracego	12	S	Jana, Onufrego
13	C	Serwacego	13	N	**Antoniego**
14	P	Bonifacego	14	P	Bazylego
15	S	Zofji	15	W	Wita, Modesta
16	N	**Zesł. Ducha Św.**	16	S	Aliny, Benona
17	P	**Zielone Świątki**	17	C	Innocentego
18	W	Krz. dz. Feliksa	18	P	Marka, Marcel.
19	S	Krz. dz. Piotra	19	S	Serca Jezus.
20	C	Krz. dz. Bernard	20	N	**Sylwerjusza**
21	P	Wiktora	21	P	Alojzego
22	S	Julji, Heleny	22	W	Paulina
23	N	**Trójcy Św.**	23	S	Agrypiny, Zen.
24	P	Joanny	24	C	Nar. św. J. Chrz.
25	W	Grzegorza	25	P	Prospera
26	S	Filipa Nereusza	26	S	Jana i Pawła
27	C	**Boże Ciało**	27	N	**Władysława**
28	P	Augustyna	28	P	Leona
29	S	Teodozji	29	W	**Piotra i Pawła**
30	N	**Feliksa**	30	S	Lucyny
31	P	Anieli			

LIPIEC Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.	SIERPIEŃ Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.
1	C	Najśw. Kr. Jezusa	1	N	**Piotra Ap.**
2	P	Nawiedz. N.M.P.	2	P	NMP. Anielskiej
3	S	Anatoljusza	3	W	Zn. r. ś. Szczep.
4	N	**Józefa K.**	4	S	Dominika
5	P	Antoniego	5	C	NMP. Śnieżnej
6	W	Izajasza	6	P	Przem. Pańskie
7	S	Cyrylla, Metod.	7	S	Kajetana, Donat
8	C	Elżbiety, Eugen	8	N	**Cyrjaka**
9	P	Weroniki, Zen.	9	P	Romana
10	S	7-miu br. męcz.	10	W	Wawrzyńca
11	N	**Pelagji**	11	S	Zuzanny, Dygny
12	P	Jana Gwalb.	12	C	Klary, Hilarji
13	W	Małgorzaty	13	P	Hipolita, Kasjana
14	S	Bonawentury	14	S	*Wig.* Euzebjusza
15	C	Roz. Ap. Henryka	15	N	**Wniebowz. NMP.**
16	P	M. B. Szkapl.	16	P	Joachima
17	S	Aleksego, West.	17	W	Jacka, Julianny
18	N	**Szymona**	18	S	Firmina, Agapita
19	P	Wincentego	19	C	Marjanna, Rufina
20	W	Czesława	20	P	Bernar., Samuela
21	S	Praksedy, Wikt.	21	S	Joanny Fremiot
22	C	Marji Magdal.	22	N	**Symforjana**
23	P	Apolinar., Teof.	23	P	Filipa
24	S	Kunegundy	24	W	Bartłomieja
25	N	**Jakóba**	25	S	Ludwika
26	P	Anny M. NMP.	26	C	N.M.P. Jasnog.
27	W	Natalji	27	P	Kazimierza, Cez.
28	S	Innocentego	28	S	Augustyna
29	C	Marty, Olawa	29	N	**Śc. Gł. św. Jana**
30	P	Julitty i Don.	30	P	Róży Limańskiej
31	S	Ignacego Lojoli	31	W	Rajmunda

WRZESIEŃ Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.	PAŹDZIERNIK Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.
1	S	Idziego, Bronisł.	1	P	Jana z Dukli
2	C	Stefana	2	S	Aniołów Stróżów
3	P	Szymona, Słupn.	3	N	**Kandyda**
4	S	Rozalii	4	P	Franciszka
5	N	**Wawrzyńca**	5	W	Placyda
6	P	Zacharjasza	6	S	Brunona
7	W	Jana, Reginy	7	C	N.M.P. Różańc.
8	S	Narodz. NMP.	8	P	Pelagji, Brygid.
9	C	Sergjusza	9	S	Dyonizego
10	P	Mikołaja	10	N	**Franciszka**
11	S	Prota, Jacka	11	P	Placydy
12	N	**Imienia NMP.**	12	W	Maksymiljana
13	P	Eugenji	13	S	Edwarda
14	W	Podw. Krz. św.	14	C	Kaliksta, Ewar.
15	S	NMP. Bolesnej	15	P	Teresy, Jadwigi
16	C	S. dz. Euzebji	16	S	Martyniana
17	P	Stygmy. Franc.	17	N	**Małgorzaty**
18	S	S. dz. Józefa	18	P	Łukasza
19	N	**Januarjusza**	19	W	Piotra
20	P	Eustachjusza	20	S	Jana, Ireny
21	W	Mateusza	21	C	Urszuli, Hilarj.
22	S	Tomasza	22	P	Korduli, Alodji
23	C	Tekli	23	S	Seweryna, Rom.
24	P	NMP. od w. niew.	24	N	**Rafała**
25	S	Władysława, Firm.	25	P	Kryspina
26	N	**Cyprjana**	26	W	Ewarysta
27	P	Kożmy	27	S	Sabiny
28	W	Wacława	28	C	Szym., Tadeusza
29	S	Michała	29	P	Narcyza, Euzebj.
30	C	Hieronima	30	S	Germana
			31	N	**Symforjusza**

LISTOPAD Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.	GRUDZIEŃ Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katol.
1	P	**Wszystkich Święt.**	1	S	Eligjusza
2	W	Dzień Zaduszny	2	C	Bibianny
3	S	Huberta, Sylwji	3	P	Franciszka
4	C	Karola, Witalisa	4	S	Barbary, Piotra
5	P	Zacharjasza	5	N	**Sabby, Niceta**
6	S	Leonarda, Fel.	6	P	Mikołaja
7	N	**Nikandra**	7	W	Ambrożego
8	P	Goldiryda	8	S	**Niep. P. NMP.**
9	W	Teodora	9	C	Walerji, Leok.
10	S	Andrzeja	10	P	N.M.P. Loret.
11	C	Marcina	11	S	Damaz., Sabina
12	P	5 braci męcz.	12	N	**Aleksandra**
13	S	Stanisława K.	13	P	Łucji
14	N	**Jukunda**	14	W	Dyskora
15	P	Leopolda	15	S	Walerjana
16	W	Edmunda	16	C	S. dz. Euzebjusza
17	S	Grzegorza	17	P	Łazarza, Olimpj.
18	C	Odona	18	S	S. dz. Graciana
19	P	Elżbiety	19	N	**Darjusza**
20	S	Feliksa, Walezj.	20	P	Teofila
21	N	**Ofiar. NMP.**	21	W	Tomasza
22	P	Cecylji	22	S	Honor., Zenona
23	W	Klemensa	23	C	Wiktorji
24	S	Jana od Krzyża	24	P	*Wig.* Irminy
25	C	Katarz., Erazma	25	S	**Narodz. Chr. P.**
26	P	Piotra, Konrada	26	N	**Szczepana Męcz.**
27	S	Wirgiljusza	27	P	Jana Ap.
28	N	**Mansweta**	28	W	Młodzianków
29	P	Saturnina	29	S	Tomasza
30	W	Andrzeja	30	C	Eugenjusza
			31	P	Sylwestra

Socjalizm — Niepodległość — Wolność!

Niech prasa socjalistyczna towarzyszy Wam każdego dnia Waszej walki i pracy

Czytajcie, prenumerujcie, rozpowszechniajcie

codzienną prasę Socjalizmu polskiego

„Robotnika“, „Naprzód“, „Łodzianina“, „Gazetę Robotniczą“, „Robotnika Radomia, Skarżyska i Kielc“, „Robotnika Piotrkowskiego“, „Robotnika Lubelskiego“.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

W Hiszpanii i o Hiszpanii

Zatarg o statek „Palos"

WALENCJA (PAT.). Hiszpańska agencja rządowa donosi:

Hiszpańskie siły zbrojne morskie zatrzymały przed kilku dniami na terytorialnych wodach Bilbao niemiecki statek „Palos", wiozący ładunek, wśród którego znajdował się duży zapas celulozy do użytku artyleryjskiego, znaczna ilość mleka kondensowanego oraz przeznaczone do celów wojennych aparaty radiotelegraficzne. Na pokładzie statku znajdował się również obywatel hiszpański, który w ostatniej chwili zniszczył do wody swej tożsamości.

Rząd niemiecki wysłał do Bilbao krążownik „Koenigsberg", którego dowódca zażądał zwrotu statku „Palos". Podczas wszczętych w tej sprawie rokowań Rząd baskijski wyraził zgodę na żądanie Rządu niemieckiego, stawiając jedynie warunek, że „Palos" pozostawi w porcie skonfiskowany materiał wojenny oraz, że obywatel hiszpański zostanie przekazany miejscowym władzom.

Warunek ten został przez dowódcę krążownika „Koeningsberg" przyjęty, następnie jednak zmienił on swą decyzję, żądając zwrotu całego ładunku i zwolnienia hiszpańskiego obywatela. Równocześnie zagroził on, że w razie niewypełnienia jego żądań zastosowane zostaną bardziej energiczne środki w stosunku do Bilbao.

Rząd baskijski aprobował w pełni stanowisko zajęte przez miejscowe władze baskijskie.

Według wiadomości oficjalnej, pochodzącej z Walencji Rząd hiszpański uważa fakt zatrzymania statku za zupełnie legalny i zgodny z międzynarodowym prawem i nie da się zastraszyć żadnymi pogróżkami.

PARYŻ (PAT.). Ambasada hiszpańska w Paryżu komunikuje:

Po odpłynięciu statku niemieckiego „Palos" już bez sprzętu wojennego i bez pasażera hiszpańskiego, dowódca krążownika niemieckiego „Koenigsberg" wysłał drogą radiową w imieniu Rządu Rzeszy depeszę do premiera Rządu baskijskiego Aguirre, w której utrzymuje, że statek był zatrzymany w odległości 23 mil od brzegu i żąda niezwłocznego zwrotu zajętego ładunku i pasażera hiszpańskiego.

Premier Rządu baskijskiego odpowiedział na to, że statek poddany był kontroli już na wodach terytorialnych Hiszpanii, o czym mógłby zaświadczyć kontrtorpedowiec angielski, znajdujący się w tym czasie w pobliżu, a dalej stwierdził, że zarekwirowanie ładunku było zgodne z prawem międzynarodowym, albowiem chodzi tu o wyraźną kontrabandę wojenną. Zajęty ładunek składa się z pewnej ilości celulozy, przygotowanej już do wyrobu pocisków armatnich oraz 11 polowych kompletnych instalacyj radiowych.

Dowódca okrętu „Koenigsberg" w odpowiedzi ograniczył się do potwierdzenia odbioru radiotelegramu premiera Rządu baskijskiego.

Bunt w wojskach powstańczych

TANGER (PAT.). Z Marokka hiszpańskiego donoszą o niepokojących nastrojach, które dają się zaobserwować w szeregu miejscowości. W Tetuanie i Ceucie miało dojść do poważnych rozruchów. Spalono sztandary powstańcze w dzielnicach robotniczych, wybito wiele szyb w urzędach państwowych i poturbowano poszczególnych wojskowych. Przedsięwzięto energiczne środki celem stłumienia demonstracji i ekscesów. Jest wielu rannych, dokonano licznych aresztowań. Na razie spokój przywrócono, jednak ogólne położenie jest poważne. W garnizonie Chechaouen miał wybuchnąć bunt Arabów, którzy, zabiwszy swych oficerów, opanowali składy broni i amunicji. Na razie brak potwierdzenia tych wiadomości.

Odpowiedź Z.S.S.R.
na propozycje angielsko-francuskie

MOSKWA (PAT.). W odpowiedzi na propozycję Rządu angielskiego i francuskiego w sprawie ochotników, walczących w Hiszpanii, komisarz Litwinow złożył ambasadorom W. Brytanii i Francji w Moskwie deklarację, w której m. in. stwierdza, że Rząd sowiecki podziela zaniepokojenie rządów brytyjskiego i francuskiego, wywołane rozwojem wypadków w Hiszpanii oraz ich obawę, że dalszy rozwój tych wypadków zagraża pokojowi.

Nie ulega wątpliwości — oświadczył dalej Litwinow — że siły powstańcze, walczące przeciwko hiszpańskiej armii republikańskiej składają się w przeważającej większości z elementów obcych, wśród których Hiszpanie odgrywają nic nie znaczącą rolę. Na początku walk siły powstańcze składały się głównie z Marokańczyków i t. zw. Legii Cudzoziemskiej, Później były uzupełnione w znacznym stopniu przez obywateli niemieckich i włoskich. W ostatnich czasach obywatele ci zaczęli przybywać specjalnymi parowcami w dużej ilości do miejsc, gdzie grupują się siły powstańcze. Informacje, jakimi rozporządza Rząd sowiecki co do sposobu werbunku tych obywateli, ich uzbrojenia i transportu nie pozwalają twierdzić, że są to ochotnicy. Wobec tego powstała prawdziwa groźba dla pokoju, o której mówił ambasador W. Brytanii.

Rząd sowiecki uważa, iż byłoby słusznym i pożądanym, aby decyzja o walce, toczącej się w Hiszpanii, zapadła wyłącznie w wyniku starcia sił hiszpańskich. Jeżeli niemożliwym jest wyłączenie elementu obcego z szeregów stron walczących, jest najzupełniej racjonalnym wydanie zarządzeń, by na przyszłość wstrzymać wzmacniania tych szeregów przez elementy nie hiszpańskie.

Rząd sowiecki jest gotów przyłączyć się do propozycji angielsko-francuskiej w sprawie zawarcia układu pomiędzy państwami, biorącymi udział w komitecie londyńskim w sprawie zakazu wyjazdu obywateli, którzy zamierzają wziąć udział w operacjach wojskowych w Hiszpanii. Rząd sowiecki uważa jednakże za konieczne: 1) by uczestnicy układu wyrazili zgodę na ustalenie skutecznej kontroli co do przestrzegania tego układu, 2) by takie, czy inne zarządzenia w sprawie kontroli były powzięte możliwie najprędzej niezależnie od zgody lub sprzeciwu generałów powstańczych, 3) by uczestnicy układu zobowiązali się moralnie przed wprowadzeniem kontroli rozciągnąć za pomocą swych oficjalnych i nie oficjalnych agentów, jakimi rozporządzają na miejscu, obserwację nad przejazdem rzekomych ochotników i by informacje o takich wypadkach były ogłaszane i podawane do wiadomości publicznej, 4) by jaknajprędzej wyznaczono datę zawarcia układu tak, aby przerwa, która dzieli nas od tej daty, nie pozwoliła na wzmożenie wysyłania rzekomych ochotników do Hiszpanii i aby punkt trzeci został niezwłocznie wprowadzony w życie.

Zdaniem Rządu sowieckiego cel, do którego zmierzają propozycje angielsko - francuskie może być osiągnięty jedynie w razie wykonania wymienionych warunków.

Przedstawicielstwo W. Brytanii pozostałe w Madrycie

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Madrytu, że wbrew pierwotnej decyzji wicekonsul W. Brytanii i konsul ad interim nie udadzą się do Walencji, lecz pozostaną w Madrycie.

Izba Handlowa Brytyjska zwróciła uwagę min. Spr. Zagr. Edena na pewne trudności, na jakie narażeni byliby obywatele brytyjscy i ich interesy w Madrycie, gdyby w stolicy nie było żadnego przedstawicielstwa oficjalnego W. Brytanii.

Komitet Hygieny Ligi Narodów wysyła delegację do Hiszpanii

GENEWA (PAT.). Sekcja informacyjna Ligi Narodów komunikuje, że min. Spr. Zagr. Rządu madryckiego, powołując się na rezolucję Rady Ligi z dn. 12 grudnia b. r., stwierdzającą, że istnieją obecnie w Hiszpanii zadania natury humanitarnej i że w związku z tym wskazana jest obecnie akcja humanitarna o charakterze międzynarodowym, zwrócił się do sekretarza generalnego Ligi Narodów z prośbą o natychmiastowe wysłanie do Walencji przedstawicieli Komitetu Higieny Ligi, celem zbadania wspólnie z hiszpańskim ministrem Zdrowia Publicznego możliwości szybkiej akcji, mającej na celu zwalczanie chorób zakaźnych wśród ludności cywilnej.

W odpowiedzi na tę prośbę sekretarz generalny Ligi zwrócił się do Komitetu Higieny z prośbą o wyznaczenie dwuch przedstawicieli, którzyby się udali do Walencji na krótki pobyt, celem odbycia narad z hiszpańskim ministrem Zdrowia Publ. Przedstawicielami tymi wybrani zostali: generał lek. Lasnet, członek Francuskiej Akademii Medycznej i członek Komitetu Higieny Ligi Nar. oraz dr. Laigret z Instytutu Pasteura w Tunisie — jako zastępca dr. Lasnet. Ponadto przedstawicielem wybrany został dr. C. Wroczyński, komisarz dla chorób zakaźnych przy Rządzie polskim i b. podsekretarz Stanu.

Katastrofa kolejowa pod Berlinem

BERLIN (PAT.). Na szlaku kolejowym podmiejskim: Dworzec Śląski w Berlinie — Strausberg w nocy z wtorku na środę manewrujący parowóz najechał na torze kolejowym na samochód osobowy. Dwie osoby, jadące tym samochodem, zginęły na miejscu, cztery ciężko ranne odwieziono do szpitala. Samochód został doszczętnie zdruzgotany.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W Bydgoszczy 30-I. robotnik AntoniMarkwant, zatrudniony w firmie „Bacon Export", w czasie pracy został rażony prądem elektrycznym.

Markwant, upadając, uderzył głową o wystający ostry przedmiot, rozbił sobie czaszkę i poniósł śmierć na miejscu.

DWA SAMOBÓJSTWA Z NĘDZY

We Lwowie, w domu przy ul. Ogrodowej 3, odebrał sobie życie, topiąc się w studni, 33-letni Stanisław Boski.

Przy ul. Źródlanej 34 powiesił się 23-letni Abraham Steiner.

Przyczyną obu tych samobójstw była nędza.

POŻAR SZYBU.

W Niebyłowie, pow. Kołacz, spłonął szyb wiertniczy firmy „Pionier". Szkody wyrządzone pożarem są znaczne.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

NOWY SPORT AMERYKAŃSKI.

Młodzież amerykańska entuzjazmuje się obecnie nowym rodzajem sportu, któremu trudno odmówić wysokich wartości, nie tylko atrakcyjnych.

Od dłuższego czasu zblazowani synowie milionerów przestali szukać mniej lub więcej egzotycznych wrażeń i przeżyć, co było raczej kwestją umiejętności wydania w taki czy inny sposób kilkaset tysięcy dolarów i zwrócili się do praźródła siły mięśni i charakteru, do przyrody. Zrobili to na sposób amerykański. Na wodach Atlantyku czy Pacyfiku pojawiły się liczne łodzie motorowe zaopatrzone w grube liny z harpunami do polowania na „grubego zwierza" morskiego. Sport ten wymaga dużej zręczności i przytomności umysłu. Ugodzona harpunem ryba, przeważnie rekiny, — mogła, idąc na dno, z łatwością przewrócić łódź i pociągnąć ją za sobą. Sztuka polega na tym, by w chwili ugodzenia zwierzęcia, nagłym zwrotem łodzi motorowej i szaloną szybkością jazdy nie dopuścić do zagłębienia się rekina i przywlec go do brzegu, albo w razie niebezpieczeństwa przeciąć w odpowiednim momencie linę.

W tej dziedzinie, która często graniczy ze śmiercią w falach morza lub w paszczy rekina, zanotowano już pierwsze rekordy. Student uniwersytetu Harwarda Francis Lowe zdołał po dwugodzinnem zmaganiu się, w czasie którego groziło mu kilkakrotnie wywrócenie łodzi, dowlec do brzegu rekina wagi 500 klg. Najwspanialszym wyczynem może się pochwalić jednak kobieta, powieściopisarka amerykańska Miss Zane Gry, która na wodach Tahiti złowiła na harpun pewien rodzaj rekina, zaopatrzony w długi ostry dziób, którym potwór ten przebija upatrzoną zdobycz.

Ryba nagłym wyrzutem wzbiła się nad powierzchnię morza i przeskoczywszy ponad łodzią odważnej łowczyni, — która, jak sama zapewnia, była tym „wyczynem" więcej zaskoczona niż przestraszona, jakkolwiek widok ryby, wyskakującej z wody i godzącej prosto w łódź był cość niesamowity, — pogrążyła się w wodę i zaczęła iść na dno. Miss Zan Gry zdołała się uratować jedynie dzięki szybkiemu przecięciu liny. Ryba była jednak tak głęboko ugodzona harpunem, że po kwadransie wypłynęła na powierzchnię już nieżywa. Miss Gry przechowuje długi do miecza podobny dziób ryby, jako najcenniejsze trofeum myśliwskie.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

O 6-godzinny dzień pracy
Uchwała robotników Czeladzi

Dnia 20 b. m. w lokalu własnym C. Z. G. odbyło się zebranie członków C. Z. G. w Czeladzi. Przewodniczył prezes oddziału tow. Bąk. Sprawozdanie z konferencji Okręgowej C. Z. G., odbytej w Dąbrowie Górniczej w dniu 13.XII 1936, złożyli t. t. Bąk, Musiał, Jantos i inni. Referat w sprawie 6-cio godzinnego dnia pracy wygłosił tow. Loczek, stwierdzając, że gospodarczo i społecznie wprowadzenie 6-cio godzinnego dnia pracy jest koniecznością.

W referacie, ujętym bardzo dostępnie dla szerokich rzesz robotniczych, wykazano cyfrowo, jakie ciągną zyski kapitaliści, a pomimo to nie chcą dla zmniejszenia się klęski bezrobocia ustąpić ze swego stanowiska. W dyskusji, w której brało udział bardzo wielu tow. tow. górników, podkreślali wszyscy konieczność wprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy.

Przyjęto rezolucję, domagającą się natychmiastowego wprowadzenia sześcio godzinnego dnia pracy, oraz przeprowadzenia bezwzględnej walki o ten postulat, gdyby nie chciano go wprowadzić w życie.

Jednocześnie uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych demokratycznych wyborów.

Zebrani, wyrażając całkowite zaufanie dla PPS. i Centr. Kom. Kl. Zw. Zaw., okrzykami solidarności dla robotników Hiszpanii i śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończyli konferencję.

NASZE PREMIE

Na żądanie prenumeratorów przesuwamy **do d. 15 stycznia 1937 r.** termin przekazywania należności za prenumeratę dla uzyskania premii książkowych.

Przypominamy, że

1) czytelnicy nasi, którzy w wyżej podanym terminie przekażą lub wpłacą do Administracji naszego pisma roczną prenumeratę w kwocie 30 zł. otrzymają dwutomowy egzemplarz „Pamiętników" Daszyńskiego.

2) uiszczający w taki sam sposób prenumeratę półroczną w kwocie zł. 15 otrzymają (do wyboru) egzemplarz „Księgi Jubileuszowej P. P. S. 1892—1932" lub Resa „Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim".

3) opłacający w taki sam sposób prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 7.50 otrzymają egzemplarz „Lutni Robotniczej"

Wydawnictwo „NAPRZODU"

KRONIKA KRAKOWSKA

Z Nowym Rokiem

Refleksje i przewidywania

Stoimy u progu nowego Roku. Ubiegły rok zaznaczył się w ruchu robotniczym Krakowa poważnym wzrostem naszych szeregów. Krakowska klasa robotnicza zdobyła się na wielki wysiłek w kierunku zespolenia i zjednoczenia. **Nie obeszło się bez krwawych ofiar i bez walki.**

Kraków robotniczy w sposób stanowczy i energiczny wypowiedział swą wolę obrony prawa do strajku, które chciano mu odebrać.

Zaraz w pierwszych miesiącach ub. roku rozpoczęły się akcje strajkowe w fabrykach i zakładach pracy. Pierwszy ruszył „Suchard" stając do strajku „polskiego", pierwszego na terenie Krakowa. Akcja zakończyła się zwycięstwem. Następnie zastrajkowali szewcy a w trakcie tej akcji zastrajkowała fabryka „Semperit". Doszło do pamiętnych zajść. Szeroko rozlała się fala strajków. — Niemal wszystkie zawody i niemal wszystkie fabryki i zakłady pracy w ciągu kilku miesięcy przeprowadziły akcje strajkowe, uwieńczone z reguły powodzeniem.

Z pośród większych strajków należy wymienić strajk piekarzy, strajk w fabryce „Kabel" i ogólny protestacyjny strajk metalowców. Były dnie, w których strajkowało jednocześnie kilkadziesiąt fabryki.

Klasa robotnicza po przez walkę strajkową wyraźnie oświadczyła, że dłużej nie zniesie wyzysku, który w ciągu ostatnich lat doszedł w Krakowie do niespotykanych rozmiarów. Wszystkie akcje strajkowe miały za przyczynę żądania robotników podwyżki zarobków i zawarcia umowy zbiorowej Podczas gdy w latach ubiegłych robotnicy walczyli o utrzymanie zarobków na dotychczasowym poziomie względnie o wysokość obniżki w roku 1936 akcje zarobkowe miały charakter podwyżkowy. **Z defensywy robotnicy przeszli do zdecydowanej ofensywy**

W ogniu walki klasa robotnicza zespoliła się wewnętrznie i zorganizowała się w olbrzymiej swej większości w klasowych związkach zawodowych pod czerwonymi sztandarami. Rozbijackie związki, które grasowały na terenie robotniczym, zostały niemal całkowicie zlikwidowane. **Konsolidacja ruchu robotniczego pod znakiem PPS i klasowych organizacji zawodowych stała się faktem dokonanym.**

Nie sposób pominąć milczeniem wielkiej akcji pracowników miejskich, akcji tramwajarzy oraz robotników monopolów tytoniowego i spirytusowego, które również zakończyły się sukcesem dzięki solidarności i spoistości organizacyjnej robotników.

Tak się pokrótce przedstawia bilans roczny walki i pracy organizacyjnej i uświadamiającej krakowskiej klasy robotniczej. Możemy śmiało bez przesady stwierdzić, że bilans jest dodatni.

A teraz przewidywania na przyszłość. To jest w tej chwili najważniejsze. W przewidywaniach trzeba być ostrożnym. Nie za wiele słów a już, co najważniejsze — jak najmniej prorokowania.

Nastrój bojowy, gotowość do ofiar, jedność ideowa i organizacyjna klasy robotniczej oto główne elementy, które skrystalizowały się w ubiegłym roku.

Zasadniczym zadaniem naszego ruchu na najbliższą przyszłość — jest **utrwalenie zdobytych pozycyj drogą wzmożonej akcji organizacyjnej, agitacyjnej oraz pogłębiania świadomości klasowej w masach robotniczych,** aby tem snadniej przejść do ponownej ofensywy **na okopy reakcji, faszyzmu i kapitalizmu.**

Specjalną uwagę należy zwrócić na akcję uświadamiającą. Nie trzeba bowiem zapominać, że podczas walk w szeregi walczącego proletariatu wszedł element, jeszcze mało pod względem klasowym i organizacyjnym uświadomiony albo zgoła nieuświadomiony.

W walkach wykuwała się i hartowała jego świadomość i poczucie solidarności klasowej. Ale to nie jest wszystko. **Trzeba jeszcze dużo, dużo pracy, aby zdrowemu instynktowi klasowemu robotnika dać żywczą treść i granitową formę uświadomienia socjalistycznego.**

Zwyciężyć może tylko klasa robotnicza ofiarna, jednolita, zdyscyplinowana i świadoma środków i celów swej walki.

Z tej prostej prawdy winniśmy sobie wszyscy zdawać sprawę i w kierunku jej zrealizowania winny iść na przyszłość nasze wysiłki.

Wierzymy, że to zrobimy—wierzymy, że wtedy wespół z wielkimi masami ludowymi „ruszymy z posad bryłę świata".

ROMUALD SZUMSKI.

„Krowoderskie Zuchy" dla TUR.

TEATR MIEJSKI. Barwna i niezwykle wesoła sztuka p. t. „Krowoderskie zuchy" zostanie odegrana dla T. U. R. w niedzielę, 3-go stycznia, o godz. 4 popol.

Bilety w cenie od 60 gr. — 2.3? już od dziś do nabycia w Administracji „Naprzodu", ul. Tomasza 11-a ofic. i w bibliotece T. U. R. ul. Sławkowska 12, I p.

Sprawa rozwoju Krakowa

Na forum M. Komisji Propagandowej

Na Ratuszu Krakowskim odbyło się posiedzenie Komisji Propagandowej Zarządu Miejskiego.

Przedmiotem obrad Komisji były dwie sprawy ważne z punktu widzenia turystyczno - gospodarczego miasta, a mianowicie sprawa utworzenia stałego ośrodka wystaw i targów w Krakowie, oraz sprawa organizacji „Dni Krakowa" w roku 1937.

W sprawie utworzenia stałego ośrodka wystaw i targów w Krakowie referent dr. J. Dobrzycki zwrócił uwagę na konieczność zrealizowania podjętej akcji, jako niezwykle doniosłej dla rozwoju Krakowa. Referent zakończył przemówienie wnioskami o utworzenie takiego ośrodka, przeznaczenie nań małych błoń i powołanie do życia specjalnego towarzystwa, którego zadania wstępne podejmie na razie Rada Polskiego Związku Turystycznego. Komisja Propagandowa po szczegółowej dyskusji uchwaliła powyższe zasadnicze wnioski.

Następnie dyrektor dr. Macudziński i dyr. Bukowiecki przedstawili w głównych zarysach rzut programu przyszłorocznych „Dni Krakowa", w którym podkreślili doniosły cel propagandowy i gospodarczy imprez krakowskich. Ponieważ jednak Komitet Obywatelski organizujący „Dni Krakowa" w roku 1936 został zlikwidowany, Komisja propagandowa, uznając konieczność kontynuowania dorocznych imprez również w roku 1937 i chcąc, by ciągłość prac była utrzymana, uchwaliła zwrócić się do prezydenta miasta o powołanie do życia Komitetu Obywatelskiego, który zajmie się organizacją „Dni Krakowa" w roku przyszłym. Zorganizowanie i działalność powyższego Komitetu zostanie podjęta w najbliższym czasie.

Życie robotnicze

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. KRAKÓW-MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO odbędzie posiedzenie w sobotę, 2 stycznia 1937 r. o godz. 6.30 wieczorem w sekretariacie przy ul. Krasińskiego 16.

Podziękowanie

Wszystkim pracownicom i pracownikom Fabryki Tytoniu w Krakowie, którzy w ciężkich dla mnie chwilach, przyszli mi z pomocą materialną i moralną, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Stanisław Warzecha.

Odczyty T. U. R.

W sobotę, dnia 2 stycznia o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15, wygłosi odczyt Tow. Mgr. W. Ehrenpreis na temat „Historia Rewolucji Francuskiej z roku 1848".

Jak leczy Ubezpieczalnia społeczna

Zgłosiła się do nas p. Janina Zielińska z zażaleniem na wadliwe leczenie Ubezpieczalni, skutkiem którego poniosła szwank na zdrowiu. Żaląca się upadła na ulicy, co spowodowało stłuczenie kości. Przez dłuższy czas leczono ją za pomocą naświetlań a kiedy to nie skutkowało, a stan chorej znacznie się pogorszył, odesłano ją do szpitala Ubezpieczalni. Tutaj zastosowano jakieś zastrzyki dożylne, które pogorszyły cierpienia chorej. Nie mogąc znieść straszliwych bólów, chora zażądała wypisania jej ze szpitala, gdzie nie tylko stan jej nie uległ poprawie, ale wręcz przeciwnie — znacznemu pogorszeniu. Efekt tej kuracji jest taki, że obecnie noga jest zupełnie bezwładna. Chora zwróciła się do zastępcy lekarza naczelnego, ale to nie wiele pomogło. Jeden z wybitnych lekarzy - chirurgów profesor Uniwersytetu oświadczył, że stan jej w znacznej mierze spowodowany jest wadliwem leczeniem w Ubezpieczalni. Chora znalazła się bez środków do życia, gdyż sama jako krawczyni, skutkiem choroby nie może pracować, a mąż jest bezrobotny. O leczeniu w tych warunkach nie ma mowy.

Sądzimy, że Ubezpieczalnia zajmie się chorą i naprawi wyrządzoną jej krzywdę. To jest obowiązek moralny, jako instytucji społecznej, o czem nigdy nie powinna zapominać.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 1 stycznia

Godz. 8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 Muzyka. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Najnowsze nagrania z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy, w przerwie ok. godz. 13.00 Monolog noworoczny. 14.00 Rewia koncertu reklamowego. 14.30 Audycja dla dzieci. 15.00 Świętych Pańskich Kalendarz — gawęda. 15.15 Polska Kapela Ludowa. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.30 Teatr Wyobraźni. p. t.: Poczta świąteczna. 17.00 Muzyka polska (płyty). 17.30 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 18.00 Zaczęliśmy nowy rok— audycja sportowa. 18.15 Koncert. 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Muzyka z płyt. 19.35 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ze Lwowa. 22.00 Skóra banana—humoreska. 22.30 Programy lokalne. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Trędowata".

ATLANTIC: „Bohater" i „Jej wysokość tańczy walca".

APOLLO: „Sztandar".

DOM ŻOŁNIERZA: „Biały staw".

PROMIEŃ: „Czardasz — tokaj — miłość".

STELLA: „Rozwód z przeszkodami".

WANDA: „Skowronek".

ŚWIT: „Będzie lepiej".

UCIECHA: „Lekkoduch".

Dnia 3 stycznia 1937 r. o godz. 9½ przed pol. odbędzie się w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17

Walne Zebranie Partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu.
2) Rezolucja i wnioski na XXIV Kongres Partii.
3) Wybór delegatów na Kongres.

Wstęp na zebranie **mają tylko** członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Dozorcy! Dozorczynie!

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 r., o godz. 10-ej przed południem w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie dozorców domowych

z porządkiem dziennym:

1) Ogólne położenie dozorców domowych w świetle dotychczasowych przepisów ustawowych.
2) Sprawa umowy zbiorowej na rok 1937 — 38.
3) Sprawa pomocy zimowej dla pozbawionych pracy.
4) Sprawy zawodowe.

Przemawiać będą przedstawiciele Okr. Komit. Robot. PPS. i Rady Związków Zawodowych.

Zgromadzenia emerytów w Krakowie

W sali Z. Z. K. w Krakowie odbyło się Ogólne Zgromadzenie Emerytów. na którym przewodniczył kol. Stączek, sekretarzował kol. Pellar.

Wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Międzyzwiązkowego Emerytów złożyli kol. kol. Packan (Z. Z. K.) i Kabat (Z. K. P.).

Omówiono stanowisko Rządu, który skłonny jest znieść krzywdzące dekrety emerytalne z listopada 1935 roku, o ile Sejm, któremu sprawa ta została przekazana, znajdzie pokrycie budżetowe.

Zadaniem emerytów jest zwoływać w całym kraju zgromadzenia z uchwalaniem odpowiednich żądań.

Sekretarz Kom. Międzyzw. Szustow omówił nędzę 200-tysięcznej rzeszy emerytów, twierdząc, że dzięki energicznej akcji wszystkich zrzeszeń emerytalnych całe społeczeństwo zostało poinformowane za pomocą prasy o krzywdzie, wyrządzonej emerytom. Jest nadzieja, że dekrety emerytalne, pozbawiające nas 25% lat służby przedwojennej, zostaną cofnięte.

Po wysłuchaniu sprawozdań ze Zjazdów emerytów w Poznaniu, Krakowie i Warszawie, uchwalono następującą rezolucję:

„Emeryci kolejowi wszystkich związków, zebrani na Ogólnym Zgromadzeniu w sali Z. Z. K. w Krakowie, po wysłuchaniu referatów z dotychczasowej działalności Komitetu Międzyzwiązkowego, przyjmują sprawozdanie do wiadomości i zatwierdzają uchwalone rezolucje na Zjazdach Delegatów, odbytych dnia 8/IX b. r. w Poznaniu, dnia 22/XI b. r. w Krakowie i dnia 4/XII b. r. w Warszawie.

Komitetowi Międzyzwiązkowemu wyrażają zaufanie za energiczną obronę spraw emerytalnych".

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W noworocznym, wspaniałym programie wyświetla w piątek film produkcji polskiej p. t.:

„KOCHAJ TYLKO MNIE"

(Grossówna, Znicz, Sielański i in.)

Ponadto liczne dodatki.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek 1 stycznia popoł. „Krowoderskie zuchy", wiecz. „Nieusprawiedliwiona godzina".

STARY TEATR. W Nowy Rok o godz. 3 popołudniu i 8 wieczór powtórzy „Teatro dei Piccoli" arcywesoły program sylwestrowy. Ceny biletów najniższe

DZIŚ PREMIERA W „BAGATELI". W piątek „Bagatela" uroczyście witać będzie Nowy Rok, premierą wielkiej rewii aktualnej, o pięknej muzyce i dowcipnych tekstach. W rewii gościnnie wystąpią po raz pierwszy w Krakowie: Gena Honarska, artystka scen warszawskich, Wesoła Lwowska Czwórka, balet Cichorackich w otoczeniu W. Jankowskiego, S. Stefańskiej, K. Chrzanowskiego, J. Dwornickiego i in.

TEATR „BAGATELA". Rewia p. t. „Z Nowym Rokiem..." i film „Żona dwóch mężów".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.